Nr 202. Kraków 4 Września — Sroda Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ.

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stemplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 września.

Doszły nas stenografowane sprawozdania z posiedzenia odbytego w piątek d. 30 z. m. w Izbie niższéj Rady państwa. Był to trzeci dzień ogólnéj dyskusyi nad adresem z powodu oznajmienia o rozwiązaniu sejmu węgierskiego. Dyskusya toczyła się dalej w kierunku, jaki jéj nadały dwa dni poprzednie. Tłem jéj była sprawa węgierska, interesa Węgier, zgoła miała ona barwę wydatnie węgierską; stroną zaś parlamentarną, że tak powiemy, oraz polemiczną, było wotum zaufania, które zdaniem mniejszości ministeryum żądało, a które jak otwarcie p. Kuranda wypowiedział, większość dać była gotowa. Nie będziemy powtarzać, cośmy z tego powodu w uwagach naszych nad poprzedniemi rozprawami powiedzieli: trzeci bowiem dzień obrad nie zmienił naszego przekonania.

Widać atoli było w głosach niektórych deputowanych, a zwłaszcza hr. Adama Potockiego, usiłowanie zwrócenia dyskusyi na pole interesów tych krajów, które reprezentowali, a które wobec interesu węgierskiego leżały nieco odłogiem. Słusznie bardzo przypomniał mowca na to co się u nas dzieje pomimo ogłoszenia dyplomu październikowego i patentów lutowych, to jest pomimo ogłoszenia konstytucyi, bo to właśnie tłómaczy po wielkiéj części, czemu w Węgrzech, „gdzie zamierzano pojednanie i zgodę, wypadła tylko walka i chęć własnej obrony“; to tłómaczy ową nieufność w konstytucyę centralizującą a oraz „owe fanatyczne obstawanie przy legalności konstytucyi węgierskiéj.“ Myśl kilkokrotnie przez nas wypowiedzianą, że w sprawie węgierskiéj toczy się walka między centralizacyą a autonomią na obszerne rozmiary, widzimy z przyjemnością popartą w mowie hr. Potockiego, gdy powiada: „że wszyscy co walczą w państwie austryackiem w obronie swéj autonomii, swéj narodowości i praw z niéj płynących, uważać muszą Węgrów za swą przednią straż, i w téj mierze miliony od Zagrzebia do Pragi są z losami Węgier solidarnie połączone.“

Tutaj nadarzała się sposobność, i niepominął jéj też mówca, dotknąć kilku poważnemi i godnemi wyrazy owych twierdzeń przez deputowanego biskupa Litwinowicza na poprzedniem posiedzeniu stawionych, a które opinia krajowa z oburzeniem w dziennikach niemieckich wyczytała. Dotknął ich tylko a nie rozbierał, bo jak słusznie powiedział: „Rada Państwa nie jest trybunałem w téj sprawie“ — i dodał, „że to przekonanie ksiądz biskup ma, albo przynajmniéj mieć powinien.“ Całą donioslość tych prostych a surowych wyrazów, zmierzy każden, komu wiadomo, że biskup Litwinowicz nie przez posłów ruskich na sejmie lwowskim, ale przez posłów polskich na deputowanego do Rady Państwa wybranym został. Posłowie polscy we Lwowie nie mieli więc nieufności, jak zaś biskup Litwinowicz, który utrzymuje, że chrześciańska miłość wyklucza nieufność, zaufaniu ich odpowiedział, wiadomo. Gdyby nie to, aż nadto prawdziwe, i wielkiéj wagi przekonanie, że Rada państwa nie jest trybunałem w téj sprawie, możnaby się biskupa Litwinowicza zapytać: jakie to były prawa narodowości ruskiéj, których sejm lwowski nieuwzględnił, co takiego uczynił przeciw Rusinom, aby usprawiedliwić w nim tę niechrześciańską nieufność, która mu każe od własnego sejmu, lwowskiego, odwoływać się i niejako szukać sprawiedliwości u Rady Państwa?...

Lecz pomimo wszelkich usiłowań, dyskusya szła daléj tym samym torem i w téj saméj barwie. Niepodobna jéj było tak daleko już zaszłéj w inną zwrócić stronę inny jéj nadać kierunek, który zresztą leżał w naturze rzeczy, i ułatwiał polemikę dostarczając jéj obfity zapas obrobionych materyałów. W tym też także kierunku widzimy mowę p. ministra Schmerlinga która zakończyła rozprawy ogólne nad adresem tak jak zakończyła piątkowe posiedzenie.

W mowie swej p. Minister, z niezwykłą w dziejach nawet parlamentarnych otwartością wypowiedział politykę gabinetu. Odparł naprzód zarzut, jakoby uczynione oznajmienie nie było konstytucyjnem, i to z wielką łatwością, bo o ile nam się zdaje, nikt tego nie zarzucał. Zarzucano tylko, że gabinet za Koronę się kryje, ale temu położył koniec Minister, oświadczając jak najwyraźniej, że ministeryum bierze na siebie zupełną za całe postępowanie z Węgrami odpowiedzialność. Odpowiedzialność ministeryalna konstytucyjnym rządom właściwa, została jak najuroczyściej wyrzeczoną. Dalej oświadczył, że jako odpowiedzialne ministeryum pragnie zapewne posiadać zaufanie Izby, ale nie to było celem oznajmienia. Celem jego było zawiadomienie Izby o postępowaniu rządu i o powodach tego postępowania. Ministeryum miało dwojakie stanowisko: stanowisko prawa i stanowisko sztuki rządzenia (*Staats-klugheit*). Co do stanowiska prawa, Minister stawia dylemma: że albo trzeba było uznać dawną konstytucyę węgierską, a wtedy Monarcha nie mógł jej w niczem zmienić — albo jej prawnie nie uznać, a wtedy z pewnemi odmianami mógł ją Monarcha napowrót w życie wprowadzić. To ostatnie stanowisko prawne przyjął dyplom październikowy.

Co do drugiego stanowiska, Minister odwołuje się do axiomatu: *salus reipublicae suprema lex esto*, czyli w nowszych czasach *raison d'Etat*. Na tej drodze iść nam za nim niepodobna. Potrzeba centralizacyi, a zatem statutów lutowych wypływa z tej zasady bezpośrednio. Minister w dowodzeniu swem idzie dalej aniżeliby się nawet spodziewać można było. Bierze on część spuścizny po ministeryum p. Bacha; utrzymuje, że Węgry pod materyalnym względem wiele zawdzięczają administracyi przeszłego systematu. Nakoniec oświadcza, że rząd wytrwa w raz obranym kierunku, bez zmiany, bo się w nowe doświadczenia zapuszczać nie chce, i ma przekonanie, iż wszystkie ludy Austryi dojdą w końcu do przeświadczenia, że w szczerym systemie konstytucyjnym leży rękojmia słusznych żądań, jak i miejsce dla wszystkich deputacyj w Radzie Państwa.

Na tem stanowczem oświadczeniu Ministra zamknięto posiedzenie. Dziś miały dalej ciągnąć się rozprawy; wątpimy atoli, aby jeszcze trwała dyskusya ogólna nad adresem. Przystąpiono zapewne do wniosku hr. Clam-Martinica, który prawdopodobnie został przez większość odrzucony, poczem Izba przeszła do wotowania kolejno ustępów adresu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Hamburg 31 sierpnia.

Dotychczas korespondent mój kopenhagski nie sprostował com wam doniósł, iż w jesieni rząd duński myśli zrobić nowe propozycye końcem rozwiązania sporu. Że zaś dotychczas nie został on rozwiązany, zależało od stron interesowanych, którym widać na rękę jątrzenie nie zagojonej rany nakształt fontaneli utrzymać. Duńskie i pruskie gazety spierają się, komu należy przypisać zaszczyt nowego kompromisu, czy duńskiej czy pruskiej inicyatywie. Błahy to spór; główna rzecz, iż Prusy poprzestały na tem, co Dania bez skompromitowania swej godności uczynić mogła. Kto zyskał, bliska przyszłość okaże. Gotajskie stronnictwo związku narodowego nie uskarbiło sobie względów w ludu nieufającego zachciankom Prus. Związek narodowy (Nationalverein) nazywają przeciwnicy jego błyskotką, którą olśniewają siłę dążącą do zjednoczenia Niemiec, i zwichną tem dążność ku czarno-białej pruszczyznie, pod którą podszywają jednolitość cesarstwa niemieckiego. Słusznie *Nordstern* zwraca na to uwagę, mówiąc o wynikach ogólnego zebrania Nationalvereinu w Heidelbergu, iż zbiór składek na „pruską“ flotę, nie wart był takich zachodów związku narodowego, tem bardziej, że szanowne zebranie niezdobyło się na słowo pociechy i współczucia dla 14 milionów Niemców braci pod berłem austryackiem. Szydzi *Nordstern* z owych żebrzących składek na zbudowanie „żelaznego Wilhelma“ pierwszego pancernego okrętu pruskiego.

Paryż 29 sierpnia.

B. *Monitor* dzisiejszy poświęca naczelny ustęp buletynu politycznego przybyciu jenerała Lambert do Warszawy. Dawno już dziennik urzędowy nie wspomniał obszerniej o Polsce, ograniczając się tylko na lakonicznem powtarzaniu niektórych wieści dzienników zagranicznych. Milczenie organu rządowego wcale nie trapiło przyjaciół sprawy. Po słynnej nocie, w obec położenia coraz to więcej wytężonego na całej przestrzeni wielką rodziną polską zajętej trudno było rządowi francuzkiemu nawet małoznaczącego doniesienia pozwolić sobie, lub otworzyć usta koniecznością przywarte. Pierwszy raz dopiero rząd się odzywa, ale jak nie śmiało! Redakcya buletynu dzisiejszego zasługuje na kilkakrotne odczytanie. Jenerał Lambert następca Suchozaneta jest rodem Francuz ma być zręczny, umiarkowany i zarazem energiczny. Przywozi on, jak mówią, z sobą ukazy cesarskie zwalniające niektóre zbyt wytężone strony położenia. Prawo o małżeństwach różnowierców tak gorsząco, względne na korzyść schyzmy ma być zniesione. Jenerał Gerstenzweig urodzony z Polki mianowany gubernatorem Warszawy. Tyle mógł nazbierać *Monitor* francuzki dowodów uspakajających przedłużeniem trapione oczekiwania. I dla tego to jakby wstydząc się a szczególniej obawiając bliskiego doświadczenia zaprzeczenia, dodaje zaraz dziennik rządowy przeciwny warunek „że aczkolwiek nie można przewidzieć przyszłości,“ jednak wolno jest cieszyć się nadzieją, że pewien rodzaj autonomii, prawodawczej, finansowej i administracyjnej zostanie zaprowadzony. Nie śmie pomimo tych usposobień zamilczeć *Monitor* o położeniu prowincyj zabranych. Litwa, Wołyń, Podole, Ukrainie, które urzędowa prasa, nie chcąc zapewne obrażać rządu rosyjskiego, prowincyami zachodniemi nazywa, są według podania *Monitora* w pewnym stanie agitacyi, który Cesarza rosyjskiego do upoważnienia gubernatorów i powierzenia im w rękę władzy ogłoszenia stanu oblężenia zmusił. Wyjątkowe zawieszenie biegu zwyczajnej sprawiedliwości na Zachodzie ma wielkie znaczenie. Jestem najmocniej przekonanym, że nawet w sferze urzędowej dostatecznie nie są i nie mogą być Francuzi obeznani z niedostrzeżoną różnicą jaka zachodzi między stanem normalnym prawodawstwa moskiewskiego w Polsce, a wyjątkowem jego zawieszeniem. Czyli między stanem zwyczajnym a stanem oblężenia.

Od lat 30tu Polska pod panowaniem rosyjskiem zostaje w nierównie bardziej arbitralnych rękach niż przez kilka miesięcy Francya 1815 roku. Wojenne sądy owej epoki do tego czasu służą za jeden z głównych argumentów, które masy przeciwko dynastyi Burbonów oburzają.

Cesarz francuzów z księciem następcą tronu dziś spotykają się z Cesarzową w Biarritz. Cesarzowa powraca z Eeaux-Bonnes gdzie zostawiła po sobie zapał ludności i błogosławieństwo biednych. Cesarstwo oboje w częstych przejażdżkach zwykli hojnie występować. Dawało to dawniéj powód niechętnym lub lękliwym do proroczych upewniań. Przez lat kilka Cesarz zajmował Francyę wiódł ją do bankructwa, zadłużając listę cywilną. Ustały teraz kawiarnianych finansistów prognostyki. Trudno dłużéj głosić złe interesa rządu, który agentami policyjnymi przystępy dniem i nocą do kasy strzedz musi ile razy pieniędzy zażąda. Przy subskrypcyi obligacyj trzydziestoletnich, która niedawno miejsce miała, zdarzały się wypadki które pewnie starożytny, średniowieczny i nowożytny kredyt przykładów dotąd niedostarczył. Władza policyjna aresztowała kilku subskryptorów i po krótkiem uwięzieniu naturalnie na wolność wypuściła za to że się dopuszczali podstępów celem zyskania pierwszych numerów do wejścia do bióra subskrypcyjnego. Tego rodzaju stosunków dłużnika z wierzycielami dotąd nauka finansów nieprzewidziała.

Mires przegrał w apelacyi. Sąd, wyrok trybunału pierwszéj instancyi w zupełności potwierdził. Cały tok procesu w apelacyi był jeżeli można powiedzieć jeszcze bardziéj zajmującym niż przed sądem policyi poprawczéj. Kilka nowych świateł dopełniło wyjaśnienia tego prawdziwie socyalnego procesu. Bo trybunały francuskie skazując na maksymum kary bankiera, niedawno co w zbytkach opływającego, nie skazały tylko złéj wiary, ale położyły zarazem kwestyę niezmiernie ważną i w niezbyt odległéj przyszłości brzemienną. Własność ruchoma, majątek papierkowy, teka bankiera więcej jeszcze były interesowane w procesie Miresa niż sama jego osoba. Jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby Mires stawał był przed sądem przysięgłych toby może był niewinnym. Byłby zaś był nim niezawodnie gdyby był jak marszałkowie Francyi, jak senatorowie, jak parowie dawni, jak szlachta w niektórych krajach przez równych sobie sądzony. Sądownictwo we Francyi bez najmniejszego miłosierdzia i nawet powiem, że zacięte przeciw giełdzie jest. Opinia publiczna sądownictwo popiera. Rząd czuje potrzebę ukończenia nadużyć *ażiotarstwa* i pohamowania gorączki spekulacyjnéj. Już na téj drodze zrobił wielkie koncesye, ale się boi przesadzić, bo mu idzie o *kurkę złote jajka niesącą*. Źle byłoby zabić ją. Walka więc jest zacięta i pozornie nierówna. Bo zdaje się, że wielu bije na jednego, że się wszystkie stany spiknęły na jeden. Finansiści, posiadacze wartości papierowych, handlarze kruszców obiegowych, giełdziarze są uważani za nowych *Paria* tegoczesnéj społeczności, za demoralizatorów propagujących cześć złotego cielca. Nie zupełnie tak się rzecz ma numerycznie i nie jeden głośno wyrzekający na złe wielkie, po cichu kupuje u meklera na kredyt wartości. Ażiotarstwa więc zniżyć ani wyroki trybunału ani rozporządzenia rządowe niepotrafią, bo spekulacya jest wysileniem obfitości tytułów finansowych. Tam można spekulować gdzie jest odpowiednia ilość współzawodników. Tam tylko może być nadmiar ruchu, gdzie jest zbytek życia. *)

Wymowne bardzo było *rekwizytoryum* prokuratora cesarskiego w sprawie Mirèsa, ale tylko ze strony moralnéj na rzecz poglądając. Nierównie silniéj wystąpił p. Cremieux dotykając strony praktycznéj, zwyczajnéj kwestyi. Nie trzeba pytać obrońcy Mirèsa o to czego szukał prokurator cesarski. W obronie śladu tego niema. P. Cremieux usiłował przekonać, że to co Mirès zrobił, to się codzień praktykuje i że najwyższy trybunał kodeksa doskonale znający i sumiennie je stosujący niema najmniejszego wyobrażenia o nowém prawie nie pisanym ale praktykowaném nie przyznanem ale przyjętém, które pewną klasę społeczeństwa zbierającego się peryodycznie pod kolumnami gmachu w stylu greckim między 1ą a 3ą obowiązuje. Sprzeczność organów rządowych popartych jawnie prawie jednomyślnością opinii publicznéj z cichym, uległym i lękliwym oporem nieprzyznawanéj ale upartéj i wytrwałej praktyki nadzwyczaj jest uderzającą w toku sprawy Mirèsa. Padł ofiarą słynny spekulant bo dał się na uczynku schwytać.

Prokurator cesarski odczytał ciekawy list kardynała Antonellego drogą dyplomatyczną nadeszły, w którym minister sekretarz stanu państwa Papiezkiego protestuje energicznie przeciw insynuacyi Solara, któren jak wiadomo, w liście pisanym do Mirèsa oświadczył, iż mu potrzeba trzech milionów pięćkroćstotysięcy franków na kubany dla urzędników w Rzymie, i że imiona tych przekupniów za przybyciem do Paryża radzie dozorczej kasy kolei żelaznéj wymieni. Kardynał Antonelli bezwarunkowo twierdzeniu Solara zaprzecza i co więcéj prosi rząd francuski najusilniéj, ażeby drogą sądową i wszelką inną dochodził prawdy i odkrył ją. Protestacya kardynała Antonellego przyznać należy, że jest godną, energiczną i bardzo w porę nadeszłą. To tylko godzi się zarzucić redakcyi zaspokajającego dokumentu, że niepotrzebnie wzmiankę uczyniła o religii Solara i Mirèsa. Obadwaj są izraelitami, wiedział o tém dawno minister sekretarz stanu. Zdaje się im jednak wyrzucać tę pierworodną skazę i różności religijnéj przypisuje potwarz. Ta część pisma kardynała Antonellego bije w oczy. Boć jeżeli izraelici tak są religijnie niechętni katolikom, pocóż z nimi wchodzić w stosunki, po co od nich pożyczać pieniędzy jak np. u pp. Rotszyldów, po co powierzać budowę dróg żelaznych Mirèsowi i Solarowi izraelitom! Czy już katolicy kapitałów nie mają? Czy katolicy przemysłu i pracy się wyrzekli? Nie, tylko katolicy więcéj są wymagający i mniéj obrotni.

Siecle dzisiejszy umieszcza na czele wiadomość, że Anglia od morza, a Francya od strony państwa Papiezkiego zgodziły się zasłonić granice celem przeszkodzenia udziału pomocy bandom brygantów neapolitańskich. Wypada czekać potwierdzenia wieści dowodzącéj zgody między mocarstwa-

---

*) Spekulacya, ażiotarstwo jest złem koniecznem przepełnienia kapitału ruchomego.

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

Żadne z poważniejszych czasowych pism zagranicznych niepoświęca tyle artykułów sprawie polskiéj, co *Revue Contemporaine*. Artykuły te dotykające polityki, historyi, literatury, nie są bynajmniéj tuzinkowe, lub bez należytego zgłębienia przedmiotu, pisane. Przeciwnie, znać w nich pióra kompetentne, pojmujące rzecz dobrze wystudiowaną, lub odgadujące w przychylném usposobieniu, owe tajemnice ducha narodowego, jakie dostępnemi być mogą życzliwym, choć obcym publicystom. Jest to rzadki dziś fenomen; zanadto bowiem przywykły uszy nasze do zdań o Polsce, sianych po dziennikach zagranicznych zdradzających lub nienawistne uprzedzenia, lub grubą niewiadomość, w nadziei, że za pomocą mgły fałszu, opinia świata nidy niedojdzie prawdy, i nieusposobi się do sprawiedliwego wyroku. Aczkolwiek jeden głos takiego pisma jak *Revue Contemporaine*, niezagłuszy od razu lekkomyślnych krzyków puszczanych co dzień przez prasę, to z drugiéj strony jeden głos prawdy, aby tylko się ozwał, ma tę moc cudowną, że najliczniejszym i najwyrafinowańszym fałszom uciszyć się każe, a przynajmniéj tak usposobi ludzi uczciwie myślących i wpływowych, że nie dadzą się złowić na lep pierwszego lepszego kłamstwa. *Revue Contemporaine* niewystępuje wszakże w charakterze rzecznika lub obrońcy sprawy polskiéj; wie ten przegląd, że powołaniem rzecznika jest stawać w obronie nawet i najgorszéj; dla tego zrobił się on tylko organem czystéj niezamglonéj prawdy; o tém co jest, mówi z dobrych źródeł, a sąd swój czerpie nie z chwilowych prądów opinii, lecz z uczucia téj sprawiedliwości, dla któréj niema przedawnienia tak względem człowieka jak narodu. Jedném słowem, opowiada on światu europejskiemu, jak potrzeba znać i pojmować tych, co oddani na ofiarę historycznemu fatum, nieuznają pogańskiego wyroku, a dopominają się o sąd na prawie Chrystusowém.

Taką usługę oddaje *Revue Contemporaine* co do kwestyj naszych bieżących, które wyświeca i stawia na wyższém stanowisku; niemniejszą wyświadcza co do niektórych momentów historycznych, będących z obecnemi chwilami w styczności. I tak w kilku jéj numerach czytamy nader zajmujące dla wielu nieznanych szczegółów, a ważne pod względem głębokich postrzeżeń, Pamiętniki dyplomatyczne barona Bignon, rezydenta francuskiego w Warszawie od r. 1811 do 13go. Znakomity ten dyplomat posiadający ufność i przychylność Cesarza Napoleona Igo, był również wiernym i nieposlednim stronnikiem narodowości polskiéj, któréj utrzymanie uważał za rzecz obchodzącą honor Europy. Bronił on ją słowem i pismem, i zawsze w najściślejszych zostawał stosunkach z najprzedniejszymi jéj reprezentantami.

Czytelnicy nasi obeznani z epoką Ks. Warszawskiego skreśloną przez hrabiego Skarbka, w niniejszych Pamiętnikach p. Bignona znajdą ważne dopełnienia, mianowicie co do czynności w sferze dyplomatycznéj, zawsze prawie dla tych zakrytéj, co po za jéj obrębem zostają. — Wreszcie stanowisko jakie p. Bignon w Ks. Warszawskiém przed wyprawą do Moskwy zajmował, dawało mu sposobność nietylko poznawać ludzi, ale i najskrytsze sprężyny działań, bo albo je sam poruszał, albo odkrywał, jeżeli niemi inna poruszała ręka. Do zalety tych pamiętników i to się jeszcze przyczynia, że rezydent francuski był z tych ludzi co wprzód starają się dobrze poznać kraj, jego stosunki wewnętrzne, ducha mieszkańców, zanim o nich wydadzą zdanie, i nim działać zaczną w interesie kraju powierzonego ich kierunkowi. Tym sposobem pamiętniki te stają się nieoszacowanym nabytkiem do naszych dziejów z pierwszéj połowy bieżącego stólecia, i odkrywają nową całkiem sferę działań administracyjnych i dyplomatycznych, dotąd zwykle pochłanianą przez opisy wojennych zasług armii.

I.

Moja nominacya. — Pożegnalna audyencya i odebranie zleceń od Cesarza Napoleona. — Kuryer rosyjski Cz..... i jego gruby portfel. — Przybycie do Drezna. — Audyencya u króla; jego skrupulatność. — Rodzina królewska. — Pan Senft, minister spraw zagranicznych. — Poczty niemieckie i polskie.

W skutek wojny z Prusami, podczas któréj aż do końca 1808 r. sprawowałem urząd jeneralnego administratora dóbr i dochodów zdobytego kraju, Cesarz Napoleon dał mi do wyboru albo prefekturę albo misyę do Karlsruhe, wtenczas wakującą, jakoż przyjąłem tę ostatnią. Gdy zaś w następnym roku przejeżdżał przez W. Ks. Badeńskie, udając się na wojnę z Austryą, powiedział mi nawiasem, jako niebawem powołany będę do Wiednia. W rzeczy saméj, zaledwo miesiąc upłynął, a już sprawowałem w téj stolicy ten sam urząd jeneralnego administratora, jaki pełniłem w Berlinie. Po skończeniu téj kampanii (a była niedługą), wróciłem do spokojnych zajęć francuskiego posła przy podrzędnym dworze, i wtenczas podobało się Cesarzowi dać mi czynniejszą posadę i posłać mię do Warszawy.

Niebyło nic prostszego, jak bez zniesienia się zemną, mianować mię na to miejsce; a jednakże postąpiono sobie w sposób nader oględny. Cesarz, chociaż zarzucają mu despotyzm, znał się na sposobach delikatnego postępowania z podwładnymi, przez co budził gorliwość, a obowiązki służby łagodził. Nowa rola do któréj byłem powołany, miała wielkie znaczenie. Powiedziano mi bowiem, *że jestem przednią czatą Cesarstwa*. Płacę dano mi podwójną; lecz w Karlsruhe miałem tytuł ministra pełnomocnika i nadzwyczajnego posła, kiedy w Warszawie stósownie do traktatów upoważniających Francyę do trzymania tamże akredytowanego ajenta, czekał mię tylko tytuł *rezydenta*. Z tego jedynie względu uważał Cesarz, że bez mego zezwolenia niemożna mię skazywać na ten uszczerbek w godności, aczkolwiek ważność nowej posady aż nadto wynagradzała dawną. Cień nieukontentowania z mojej strony, byłby więcej niż śmiesznym; mimo tego chciano mi pokazać, że chociaż położenie moje stawało się lepszem, wypadało oszczędzać moją miłość własną. Przyjąłem tedy proponowaną misyę, i otrzymałem pozwolenie pojechania wprzód na dwa miesiące do Paryża.

Nominacya nowego ajenta w Warszawie nieprzeszła bez uwagi; już bowiem wtedy mówiono o pewnych drobnych nieporozumieniach między Rosyą a Francyą. Może też i wybór mój zrobiony przez Cesarza zwrócił na siebie oczy, właśnie dla tego, że moja funkcya niezawsze bywała czysto dyplomatyczną, i że tak w Berlinie jak w Wiedniu kierowałem administracyą zdobytego kraju.

W chwili wyjazdu mego do Warszawy, p. Cz..... pośrednik częstych komunikacyj między Cesarzem Francuzkim i Rosyjskim wyjeżdżał do Petersburga. Obydwa na rannem posłuchaniu byliśmy u Cesarza, a to spotkanie się niewyglądało wcale na przypadkowe. Cesarz zbliżywszy się do mnie, mówił o gorącym duchu Polaków, jakby wkładał na mnie obowiązek uspokojenia ich. „Niepotrzeba — mówił on — aby się oddawali niebezpiecznym marzeniom. Dziś tworzą państwo czteromilionowe. Niech się rzucą do wewnętrznych ulepszeń, a lepiej na tem wyjdą niż żeby gonili za urojeniami mogącemi ich byt nadwerężyć“. — Oprócz tej publicznej deklaracyi niedano mi żadnych tajnych instrukcyj. Słowa Napoleona widocznie były na to powiedziane aby doszły do Imperatora. Wyjechałem z Paryża 26 lutego 1811 r. tegóż samego dnia co i pan Cz..... a dziwnym trafem i tej samej godziny. Spotkaliśmy się też na pierwszej stacyi. Zauważałem na piersiach tego rosyjskiego gościa, że miał je wypchane, widocznie papierami, z tego powodu zrobiłem mu komplement, wynosząc jego kuryerską gorliwość. Niewinna grzeczność musiała go niezmiernie zaambarasować, albowiem w kilka dni później dowiedziałem się, że owe tak starannie schowane papiery zawierały stan i rozpołożenie naszych wojsk kupione przezeń od jednego urzędnika z ministerstwa wojny, który za tę sprawkę pod sąd oddany, poniósł karę śmierci. Tak tedy Rosya chociaż w przymierzu z Francyą, ubiegała się wszelkiemi sposobami o dostanie wykazów sił wojennych swego dzisiejszego sprzymierzeńca, w którym przeczuwała jutrzejszego wroga. Podobne podstępy tak były w używaniu w stosunkach jednych mocarstw z drugiemi, że nie-

mi zachodniemi i mogącéj przyspieszyć zatamowanie oburzającego rozlewu krwi.

Kraków 3 września. O wydziale krajowym ogłasza Dodatek do nr. 180 *Gazety lwowskiéj* co następuje:

Dyplom cesarski z d. 20 października 1860 r. zwiastował krajom państwa austryackiego początek nowej ery istnienia ich politycznego. W ślad za tym upominkiem, który ludy cesarstwa nie bez tęsknego oczekiwania powitały, ogłoszono d. 26 lutego ustawy zasadnicze, a na podstawie obudwóch tych dokumentów zwołane zostały sejmy krajowe. Rozpoczęcie sejmu galicyjskiego, który pierwotnie miał być zagajony d. 6 kwietnia, odroczono do d. 15 t. m. Istotnie dzień ten stał się zaraniem nowego życia politycznego w naszej krainie: sejm będący przedstawicielem potrzeb mieszkańców ziemi naszej, spróbował zaraz sam stawić kroki na drodze ordynacyą krajową wytkniętej; w krótkim przeciągu dni kilkunastu dotknął on wielu żywotnych kwestyj krajowych, wynurzył wiele życzeń, których rozwiązanie i ziszczenie ma być zawiązką lepszej dla kraju doli. On wybrał z łona swojego wydział, i jemu sprawy, które w głównych tylko zarysach mógł nakreślić, w tym celu przekazał, by one tenże wydział należycie wyświecone i obrobione przynależnym władzom przedłożył, i te władze z istotnemi wymaganiami naszego kraju zapoznał, jego imieniem domagając się ulgi i pomocy. Gdy wydział krajowy tak ważne ma do spełnienia zadanie, łatwo można wytłumaczyć skierowaną nań uwagę powszechną, i owo zajęcie, z jakiem nieobojętna na dolegliwości współziomków publiczność śledzi wszelkie kroki onego, i skwapliwie chwyta wiadomości o działaniach, jakich dokonać mógł w wymierzonym prawami zakresie.

Będąc bliskimi źródła i mogąc być pouczonymi o rzetelnym stanie rzeczy, mniemamy działać w interesie prawdy i w interesie ziomków o sprawy krajowe dbałych, jeżeli w niniejszem piśmie od czasu do czasu, w miarę jak wydział krajowy w urzędowaniu swojem postępować będzie, idąc w ślad za nim, umieszczać będziemy wiadomość o ważniejszych jego czynnościach.

Tym sposobem dając rozgłos pewnym jego działaniom, spodziewamy się sprawić, iż zamilkną głosy roznoszące w kraju i poza krajem wiadomości, w mętnych czerpane źródłach, i nie znajdą pola domysły, lęgnące się pospolicie wtedy, gdy prawda ani sama się nie wyjawia, ani komu dozwala zamknąć otaczającej ją nieprzejrzystej zasłony.

Mówić tedy będziemy o ważniejszych sprawach wydziału krajowego, któremi wedle ustaw zajmować się może i powinien.

Sprawy, które wchodzą w zakres wydziału, są wyrażone w ordynacyi sejmowej; są one:

A. albo takie, które wydział wykonywa jako pośrednio od sejmu jemu przekazane;

B. albo takie, które nań bezpośrednio zdane są z mocy ordynacyi sejmowej.

Pomiędzy sprawami *B.* występują także owe, które niejako otrzymał w spuściźnie po byłym wydziale stanowym. Odnoszące się tu postanowienia ordynacyi krajowej, zawarte są w rozdziale II tej ordynacyi, opiewającej o zakresie działalności reprezentacyi krajowej, tojest sejmu krajowego (§§. 16—25) i wydziału krajowego (§§. 26—32).

A. Między uchwałami sejmowemi czytamy następujące:

I. Uchwalono poruczyć wydziałowi krajowemu bliższe określenie normy, jakim sposobem i w którym czasie zastępcy członków wydziału krajowego płacę pobierać będą. (Posiedzenie z d. 22 kwietnia rb.)

II. Uchwalono:

1) Wydział sejmowy za porozumieniem się z rządem, odbierze w swój zarząd te fundusze i zakłady krajowe, które dotąd zostawały pod bezpośrednim zarządem rządu, a podług statutu krajowego mają przejść pod zarząd sejmu krajowego.

2) Wydział odbierze sprawy wskazane §. 29 statutu krajowego od dotychczasowego wydziału stanowego, również odbierze i tymczasowo wykonywać będzie czynności statutami galic. stan. Towarzystwa kredytowego wydziałowi stanowemu przekazane;

3) Wydział przedstawi, żeby wszelkie sprawy dotyczące szlachectwa, przydzielone zostały tymczasowo sejmowi, a po uzyskaniu najwyższej uchwały odbierze metryki i archiwalia szlacheckie, i tymczasowo prowadzić będzie te same w sprawach szlacheckich czynności, które dotąd wydział stanowy prowadził. (Posiedzenie z dnia 23 kwietnia rb.

III. Sejm uchwalił podać następującą ustawę pod najwyższą sankcyę:

1) Członek sejmu nie może być za swoje czynności czy to w Izbie, czy w wydziale sejmowym poszukiwanym, ani w jakikolwiek sposób do odpowiedzialności pociąganym;

2) Członek sejmu nie może być od dnia, w którym ogłoszone będzie zwołanie sejmu, przez cały przeciąg posiedzeń bez wyraźnego zezwolenia sejmu poszukiwanym, ani aresztowanym, wyjąwszy w razie schwytania na gorącym uczynku;

3) Sejmowi przysłuża prawo zażądać uwolnienia członka uwięzionego;

4) Swobodne ogłaszanie czynności sejmowych za pomocą druków i innych środków rozpowszechnienia jest dozwolone; dla tego przesyłający, drukarz, wydawca i nakładca, niemogą być pociągani do odpowiedzialności, ani też karani zaborem pisma. (Posiedzenie z dnia 24 kwietnia r. b.).

IV. Zapadła uchwała:

A. upoważnić wydział sejmowy:

1) do przybrania tymczasowo urzędników pomocniczych i kancelaryjnych w miarę potrzeby;

2) do opędzenia z funduszów krajowych wszystkich wydatków na wynagrodzenie wspomnionych urzędników i na inne potrzeby wydziału.

V. Zapadła uchwała następującéj osnowy:

1. ażeby od następnego roku szkolnego t. j. od 1go października r. b. język polski w wszystkich trzech wydziałach świeckich uniwersytetu krakowskiego i we wszystkich przedmiotach był zaprowadzonym;

2. ażeby, dopóki ta uchwała sejmowa nie otrzyma sankcyi, wszyscy profesorowie dokładnie po polsku nie umiejący, według postanowień Najjaśniejszego Pana z d. 9 lutego 1861, profesorami język polski dokładnie znającymi zastąpieni zostali.

3. ażeby reskrypt wysokiego ministerstwa stanu z d. 13 lutego 1861 r. zarządzający zaprowadzenie języka polskiego w wykładach uniwersytetu krakowskiego w Dziennikach Państwa i rządowych ogłoszony został. (Posiedzenie 24go t. m.)

VI. Uchwalono, ażeby nafta uważaną była jako nie należąca do regaliów górniczych, i ażeby rozporządzenie ministeryalne z d. 16 listopada 1860 l. 32,782, które naftę uważa za należącą do regaliów, zostało cofnięte.

VII. Uchwalono wnioski podane sejmowi w najrozmaitszych przedmiotach, odesłać do wydziału krajowego, bez bliższego oznaczenia, co z niemi ma zrobić, z zastrzeżeniem jednak zdania sprawy sejmowi. (Posiedzenie z d. 26 kwietnia r. b.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 2 września. Dzisiejsze dzienniki zupełnie puste pod względem spraw wewnętrznych. Dyplomacya, członkowie Rady państwa, urzędnicy wyżsi wrócili z Bawaryi z obchodu otwarcia kolei żelaznej zachodniej, bawarsko-austryackiej. Dziennikarze nie byli wszyscy. Zaproszono tylko te redakcye, które bronią centralizacyi, a z tych, redakcya *Pressy* miała tyle taktu, iż odmówiła, niechcąc, aby uwłaczano innym organom publicystycznym. Wypadek ten nie miałby znaczenia żadnego, prócz kilku wycieczek drobnych przeciw dyrekcyi tej kolei, gdyby nie to, że zaproszenia wyszły bezpośrednio od ministra handlu hr. Wickenburga, który mimo że został ministrem, nie złożył wbrew prawu korzystnej posady dyrektora kolei żelaznej zachodniej. Kolej tę nazwano z powodu owych biletów „centralistyczną“. Zapisujemy tu ten fakt, wytłómaczy on bowiem niejedne artykuły, które się już przeciw ministrowi - dyrektorowi gotują.

— Z powodu projektowanej zmiany ustawy drukowej, wypadnie zmienić niektóre paragrafy kodeksu karnego. *Presse* ogłasza te projektowane zmiany, których jednak dla tego nie będziemy powtarzać, iż mają one znaczenie dopiero w odniesieniu do całego kodeksu, a następnie, że nie podaliśmy jeszcze projektu nowej ustawy drukowej.

— *Sürgöny* donosi, że urzędnicy rządowi w Węgrzech otrzymali nakaz zgolenia bród i noszenia się dawnym trybem. Tymczasem nienależy zapominać, że urzędnicy węgierscy mieli oddzielne przepisy odzieży krojem węgierskim, tak jak np. mundur wojskowy huzara w porównaniu z mundurem żołnierza innej broni.

— *Mowa deputowanego Dobrzańskiego miana na posiedzeniu Rady Państwa w d. 29 sierpnia* (z sprawozdań stenograficznych.)

Zabierając głos (wołania głośno) panowie, aby się oświadczyć przeciw będącemu na porządku dziennym adresowi w ogólności, jakoteż przeciw złożonemu przez wydział téj w. Izby projektowi do adresu (wołania głośniéj, głośniéj) pozwolę sobie w. Izbie przedłożyć motywa, które mnie powodowały na posiedzeniu w d. 23 b. m. do wotowania przeciw podaniu adresu, jak również motywa, które mnie powodują dzisiaj wotować przeciw projektowi adresu.

Sądzę, panowie, że po tem co wczoraj z téj strony Izby powiedziano przeciw podaniu adresu, będę mógł rzecz w krótkich wyrazach wyłuszczyć, tem bardziéj, że jak sądzę, prawo i prawda niepotrzebują wielu szumnych wyrażeń, aby sobie zdobyć uznanie. I ja panowie, nie chcę bynajmniéj powątpiewać o prawie J. C. Mości Króla Węgier, co się tyczy rozwiązania sejmu węgierskiego. Prawo to posiada niezaprzeczenie Król Węgierski. Lecz i ja muszę ministeryum cesarskiemu odmówić prawa udzielania tego postanowienia w. Izbie w tym zamiarze, aby osiągnąć za to poparcie téj w. Izby. I ja muszę zaprzeczyć w sposób stanowczy kompetencyi w. Izbie do wszelkiego odnoszącego się do tego oświadczenia. Zważywszy powody i przyczyny, jakie c. k. ministeryum skłonić mogły te uchwały i postanowienia niejednokrotnie w. Izbie udzielać, mniemam, iż innego nie ma powodu, jak że ces. ministeryum przed ogromem odpowiedzialności za krok ten, który jak sam powiedziałem, tak wielkie, tak ciężkie mieć może następstwa, że przed ogromem odpowiedzialności wzdryga się, że ces. ministeryum w przykrem uczuciu własnéj niepewności i w przeświadczeniu bardzo trudnego w obecnych stosunkach położenia, uznanie swych środków, a tem samem poparcie ze strony téj w. Izby osiągnąć pragnie. Aby się w krótkości wytłómaczyć, panowie, adres nad którym zamierzacie obradować, jest i według mego zdania po prostu wotum zaufania dla ces. ministeryum, i właśnie dla tego, że jest uznaniem i nieuznaniem kroków teraźniejszego ministeryum nie mogę, panowie, dosyć wyrazić mego zdziwienia, że w. ministeryum się nie waha z powodu tych kroków stawać po za uświęconą, za czynności ministeryum nieodpowiedzialną osobą J. C. Mości. Panowie! potrzeba konstytucyjno-monarchicznéj formy rządu, potrzeba ta powszechnie jest uczuwaną i powszechnie uznaną. Ta konstytucyjno-monarchiczna zasada i uczucie są własnością nietylko ludów Austryi, są one własnością wszystkich ludów Europy i dla tego nie mogę wam dosyć wyrazić mego zdziwienia nadtem, że ces. ministeryum zdecydowało się, tę własność ludów Austryi, ludów całéj Europy przez swoje postępowanie na jedną kartę postawić. Ja z mojéj strony mniemam, że i w imieniu politycznych moich przyjaciół, muszę otwarcie i bez ogródki postępowanie to cesarskiego ministeryum za grę w najwyższym stopniu hazardowną poczytać (poruszenie z prawicy.)

Odłączając więc panowie, i pragnąc jak najdaléj trzymać nietykalną i uświęconą osobę J. C. K. Ap. Mości od postępowania cesarskiego ministeryum proszę, abyście mi pozwolili kroki ces. ministeryum, gdy już przeciwko woli naszéj z powodu wotowania tego adresu, w obradach nad tym adresem czyli właściwiéj nad tem wotum zaufania udział wziąść zmuszeni jesteśmy, poddać krytyce.

Ograniczę się przytem przedewszystkiem na zbadaniu i wyświeceniu niektórych powodów, jakie ces. ministeryum dla usprawiedliwienia swego postępowania przytoczyć uważało za obowiązek swój i jakich poprzedzający mnie mówca albo niedotknął albo nie według mojego zapatrywania się wyświecił.

Już przy oznajmieniu powodów, które ces. ministeryum téj w. Izbie jako motywa swego postępowania udzielić uznało za potrzebę, niektóre z tych powodów bardzo mnie boleśnie i dotkliwie poruszyły. Sądziłem wprawdzie, że gdy zestawię ogół ministeryalnego oznajmienia, że mi się uda to niemiłe wrażenie zatrzeć, lecz zapewniam was, panowie, że chociaż sumiennie wszelkie skąpo rozrzucone kwiatki zgarnąłem, aby posępny zarys ministeryalnego malowidła zasłonić, przecież nie udało mi się pierwszego bardzo przykrego wrażenia bynajmniéj złagodzić. Nawet przy dojrzałem i trzeźwem rozważeniu wszystkich tych przez ces. ministeryum przytoczonych powodów, przedewszystkiem dotknęły mnie bardzo boleśnie duch i dążność tego całego dokumentu. Równie panowie, dotknęło mnie bardzo boleśnie tak często nadużywane wspomnienie o błogosławionem, socyalnem, prawnem równouprawnieniu wszystkich obywateli w Austryi z tego powodu, bo przytem nie cała i pełna prawda jest wypowiedzianą i bynajmniéj wykazaną nie została ta prawda, że właśnie inicyatywa i dojście do skutku téj ustawy jedyną jest zasługą uprawnionéj i oświeconéj klasy obywateli całéj Austryi gdyż właśnie te oświecone klasy obywateli w swoim czasie téj ustawy niezaprzeczenie wymagały.

Badając, panowie, powody i przyczyny dla czego te wspomnienia nie w całéj prawdzie przytaczane są, nie mogę sobie powodów tych i przyczyn wytłómaczyć inaczéj, jak że pewne podejrzywanie pewnéj klasy obywateli, a w skutku tego fałszywe wnioski, niedowierzanie i wszelkie tragiczne następstwa tego usposobienia umysłu w licznéj i ciemnéj masie ludu umyślnie rozbudzone zostały.

Co się nas tyczy panowie, uwagi te tem boleśniéj i dotkliwiéj nas przerażały, gdyż wypadki te krajowi, do którego mam zaszczyt należeć nietylko fizyczne rany zadały, lecz głęboko zachwiały i bardziéj jeszcze zachwiać zagrażają moralne i religijne uczucie ludu naszego.

Równie boleśnie dotknął mnie, panowie, w motywowaniu postanowień ces. ministeryum za często od r. 1848 nadużywany frazes o równouprawnieniu wszystkich narodowości, najboleśniéj jednak przypomnienie to potępienia godnéj wojnie domowéj w r. 1848 w królestwie Węgierskiem, któréj krwawych ran do dnia dzisiejszego monarchia niezagoiła i w omdleniu leży.

O téj wojnie domowéj, jéj sprawcach i podżegaczach wyrzecze historya prawdopodobnie inny sąd jak ces. ministeryum. Swiatli mężowie w Austryi i po za Austryą mają już dziś w téj mierze pewny i jasny sąd, który się nieda w błąd wprowadzić zdaniami ces. ministeryum. Nie mogę przeto jak rzekłem, dość wyrazić mego zadziwienia, że ces. ministeryum nie znalazło się spowodowanem obecną postawą ludów po tamtéj stronie Litawy dojść do innego trafniejszego przekonania.

Gdyby jednak czego Boże broń, eksperymenta centralistyczne w nowéj formie i postaci, gdyby tak często nam przechwalana przez tamtą stronę Izby złota rosa wolności, znowu wymagały strumieni w wojnie domowéj rozlać się mającéj krwi dla zapieczętowania téj wolności i ustalenia przez ces. ministeryum ludom Austryi wskazywanych dobrodziejstw i przyszłéj pomyślności, to przynajmniéj panowie, nieustannie będę Boga błagał, aby nas od tych dobrodziejstw zachował. Gdyż co się nas tyczy, panowie, którzy przedewszystkiem jesteśmy ludźmi praktycznymi i nie tyle logikę idei, lecz tem silniéj logikę faktów w pamięci i oku zatrzymujemy, to niemożemy pojąć jak można działać na korzyść idei swobodnego rozwoju i życia autonomicznego pojedynczych królestw i krajów, odrzucając jednomyślne prawie życzenia z wolnéj reprezentacyi wyszłych ciał, jak to się stało w Peszcie i Zagrzebiu, nieuwzględniając ich i zamierzając może siłą oręża przytłumić. Niemożemy również, panowie, obok najlepszéj woli z naszéj strony dopatrzeć się w tem ścisłéj konsekwencyi, że to samo ces. ministeryum, które odrzuca prawie jednomyślnie powzięte uchwały sejmów w Peszcie i Zagrzebiu, zdaje się chcieć opierać na przypadkowéj większości téj Izby całkiem nie kompetentnéj do rozstrzygnienia przedłożonych kwestyj.

To wszystko mając na oku, nie możemy sobie nic obiecywać panowie, od błogosławieństw tak często w téj Izbie wspominanéj i wychwalanéj wolności póki faktyczniejsze niż dotąd rękojmie nie będą nam ofiarowane lub przez nas pochwycone. Gdybyście ,panowie, najlżejszego śladu téj wolności w kraju, do którego należę, w najbielszy dzień z latarnią Dyogenesa szukali, zapewniam was, żebyście go nieznaleźli. (śmiech z lewicy). Dowolność i przemoc panują teraz u nas jak przed dyplomem październikowym, jak przed ustawą lutową istniały.

Tu muszę panowie wdzięczną uczynić wzmiankę o serdecznych życzeniach i sympatyach dla mego kraju, a jak sądzę szczerych życzeniach wielce czcigodnego członka tej Izby bar. Pilersdorffa. I ja się przyłączam do jego zasady: *quisque tamdiu habeatur bonus, donec probetur contrarium;* szczerego usiłowania ces. ministerym zagojenia pojedynczym ludom Anstryi zadanych ran, nie chcę podawać w wątpliwość ani podejrzywać, lecz właśnie dla tego poczytuję za najświętszy obowiązek szczerze i otwarcie w. ministeryum wypowiedzieć, że mylną do tego obrało drogę. Jeżeli panowie dla teraźniejszego ces. ministeryum doświadczenia lat ostatnich, płonność centralistycznych usiłowań, które, jak mój przyjaciel Smolka wczoraj powiedział, 2,000 milionów, a jak ja dodaję, utratę królestwa i strumienie krwi kosztowały, jeżeli te doświadczenia niewystarczają jeszcze dla ces. ministeryum, to pozwolę sobie przypomnieć ces. ministeryum takież same usiłowania centralistyczne za czasów Cesarza Józefa na Węgrzech i prosić chcę ces. ministeryum, aby reskrypt tego mądrego, własnem doświadczeniem roztropnego Cesarza z dnia 28 stycznia 1790 wzięło do serca.

Co się nas tyczy, panowie, najlepsze i najszczersze życzenia tej całej w. Izby, aby stan nasz mógł się polepszyć, pozostaną tylko życzeniami i sympatyami, dopóki nam nie zostaną dane pozytywne rękojmie, które jedynie w jak największej autonomii naszego sejmu upatrujemy, a którym właśnie program teraźniejszego ministeryum na seryo zagraża. Jeżeli tylko kilku słowy w końcu ministeryalną stronę przedłożonych nam kwestyj dotykam, to pozwólcie mi, że stanę na jedynej podstawie, na jedynie prawnem, dla wszystkich ludów Austry jedynie stanowczem polu. Gdy sobie panowie uobecnię wypadki w Austryi, które zaszły w ostatnich czasach, gdy idę koleją idei wspaniałych zamiarów J. Ap. Mości, gdy ducha i treść najw. dyplomu z 20go października i teraźniejszego ces. manifestu zestawię, to nieuchronnie zmuszony jestem zamiary J. Ap. Mość następnie streścić:

J. C. K. Ap. Mość z własnego popędu objawił najwyższą wolę dowiedzania się o życzeniach i potrzebach pojedynczych królestw i krajów od prawnie wybranych reprezentantów i po objawieniu przez te prawne **ciała** — kładę nacisk na to panowie — życzeń, przeprowadzenia zmian w Monarchii. Taką była panowie niezaprzeczenie w dyplomie październikowym wyrażona najw. wola J. C. Mości.

Ces. ministeryum przeciwnie ustawą lutową wytknięte uregulowanie politycznych stosunków rozmaitych królestw i krajów z góry postanowiło, i obstaje przy nieomylności dzieła swego. To jest panowie cały powód dla czego ludy Austryi, które dyplom ces. z 20go października i najw. manifest z uniesieniem wdzięczności powitały widząc w nich najtrwalsze rękojmie, że ich życzenia i potrzeby w końcu uwzględnione zostaną, przez ces. ministeryum oktrojowaną ustawę konstytucyjną z niechęcią i niedowierzaniem przyjęły. Gdyż panowie nie podlega żadnej wątpliwości, że ces. ministeryum patentem lutowym i rozporządzeniem dotyczącym uregulowania politycznych stosunków pojedynczych królestw i krajów z przyjętej w dyplomie październikowym drogi zboczyło. Przypuśćmy więc panowie, że idea uregulowania stosunków politycznych, jak ją ministeryum ces. pojęło, jest trafną i uszczęśliwiającą, to jest jednak bezprawną, gdyż sprzeciwia się wypowiedzianej prawomocnej i prawnie obowiązującej woli JCMości. Dla tego nie może ona odpychającym ją ludom, gdy przez prawnych reprezentantów przeciw niej występują, w wolnem państwie być narzuconą, według zasady dawnej: *etiam beneficia nemini obtruduntur.* Ale sądzę, że wszyscy członkowie tej w. Izby oraz ces. ministeryum do tej chwili najzupełniej przekonać się mogli, że wszystkie ludy monarchii, nie wyłączając Austryi wyższej, jedyne swe zbawienie w jak największej samoistności, w autonomii krajów swych upatrują, i że po centralistycznym kierunku i opiece nad stosunkami kraju swego, czy to zależy od absolutnego ministeryum, czy od przypadkowej i sztucznej większości sejmu, nic sobie dobrego nie obiecują. To są powody, które mnie skłoniły przeciw adresowi wotować.

— *Głos posła Adama hr. Potockiego na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa w dniu 30 sierpnia podczas ogólnych obrad nad adresem,* (z zapisków stenograficznych).

„Na wczorajszem posiedzeniu zrzekłem się wprawdzie głosu; z jednej strony kwestya zdawała mi się być wyczerpaną, z drugiej zaś strony uwaga wys. Izby była już mocno znużoną.

„Od tej jednak chwili nabyłem przekonania, że nasze pojmowanie całego położenia rzeczy jakoteż stanowisko nasze w obec programu ministeryalnego wymagało niejakiego jeszcze rozbioru.

„Nie będę tego powtarzać, co już dawniej gruntownie powiedziano o niekompetencyi Rady państwa, o formie oznajmienia rządowego, nie myślę także wchodzić w merytoryczną stronę kwestyi węgierskiej.

„Chciałbym zaraz dojść do tego, co jest przedewszystkiem ważne w interesie kraju, który tu reprezentuję.

„Prawdziwe znaczenie dyplomu październikowego było naprzód w zasadach, jakie w nim wyrażone zostały, a mianowicie: uznanie wszystkich praw i wprowadzenie uporządkowanej wolności, zamiast systemu siły i jedynowładztwa, a zasady te właśnie nadają i dyplomowi to wysokie moralne znaczenie. Następnie zadaniem było rządu JCMci, zjednać wszystkim prawom, wszystkim rzeczywistym prawom uznanie, a tam gdzieby się rozmaite prawa nawzajem wykluczać mogły, lub gdzieby mogły stanąć w sprzeczności z potrzebami całego państwa, tam zadaniem ich stało się pojednanie. W pierwszej, to jest węgierskiej kwestyi, która naprzód przyszła do rozwiązania, pojednanie to widocznie nieprzyszło do skutku. Zanim jednak uchwalimy przez przyjęcie adresu zgodzenie się na przeszłość, wartoby zastanowić się, o ile też postępowanie, jakiego się rząd trzymał, i powszechny system rządowy nie są zarazem uczestniczącą przyczyną, aby wstrzymać rozdwojenie

---

wspomniałbym o powyższym, gdyby nawet wyłącznie pochodził od ambasady rosyjskiej. Niechby stali ajenci lub ich sekretarze, jak panowie Oubril, Nesselrode i Kraft, korzystali od czasu do czasu z przedajności nikczemników, ażeby dostać wskazówek potrzebnych Rosyi — to nieśmiałbym tego potępić, kiedy każda strona używała prawa odwetu; lecz bynajmniej nie taką była pozycya pana Cz..... Niebył to bowiem zwykły kuryer gabinetowy, lecz posłaniec niosący korespondencye od jednego do drugiego Cesarza. Taka misya ma coś poufnego, wykluczającego nawet cień podejrzenia, a nawzajem obowiązującego do skrupulatnej delikatności. Taki goniec może być wreszcie pośrednikiem stosunków obustronnie szczerych i życzliwych, przyjaznych nawet, chociażby w gabinetowej polityce zanosiło się już na nieprzyjaźń. Postępek p. Cz..... tem więcej był godny pożałowania, iż rzucał wcale niepochlebne światło nietylko na ambasadę rosyjską, lecz i na dostojniejszą osobę.....

Stanąwszy w Dreźnie d. 15 marca, zostałem zawiadomiony, jako nazajutrz mogę złożyć listy kredencyonalne królowi Saskiemu. Poseł francuzki p. de Bourgoing, jeden z weteranów dyplomacyi, ostrzegł mię o nadzwyczajnej punktualności zachowanej na tym dworze. Nigdy król niechybił ani sekundy w naznaczonej godzinie; a ta ścisłość matematyczna niemogła iść na karb śmieszności, lecz była jedną z cnót, jakich ten zacny monarcha miał wiele. U niego każda część dnia miała przeznaczenie, a ta błogosławiona oszczędność godzin, zamieniała się w korzyści i dobro ludów będących celem jego nieustannej pieczy. Przykład Monarchy działał dokoła: i owa punktualność odbijała się w całej służbie publicznej.

Nazajutrz stawiłem się punkt o wyznaczonej godzinie. O tejże godzinie ani mniej, ani więcej co do minuty, otwarły się podwoje i zostałem wprowadzony.

Stanowisko moje było nader łatwe i przyjemne wobec tego cnotliwego pana. Cesarz poważał go i kochał rzetelnie. Wynurzając jego i moje własne uczucia, niewykraczałem z granic ścisłej prawdy; co nadzwyczaj rzadko się trafia w zawodzie dyplomatycznym. Ze strony królewskiej życzliwość i ufność również były nieudane. Odpowiedział mi z serdecznem wzruszeniem, że zapewnienie o uczuciach Cesarza słyszane z ust moich, jest mu rękojmią spokoju i prawdziwego szczęścia. Liczy też jedynie na jego pomoc w kłopotach, które ma z Księstwem Warszawskiem, w kłopotach powiększonych świeżemi ukazami gabinetu petersburskiego.

Gdy w ówczas Cesarzowa była przy nadziei, więc przedmiot ten dostarczył wątku rozmowy z królową i księżniczkami. Powiedziano mi, że arcyksiężniczki austryackie zaczynają zawsze od córek, lecz jeżeli ten porządek się zmieni, przypisać to można szczęśliwej gwiaździe Napoleona. Słowa te tchnęły niejakiem pochlebstwem, wszakże jeżeli pochlebstwo gdziekolwiek było niewinne i bliskie prawdy, to jedynie na tym cnotliwym dworze.

Ministeryum saskie miało wtedy pewne obawy ze strony Petersburga i Berlina. Dowiedziano się różnemi drogami, że do Prus wprowadzono broń, bądź przez Rosyę, bądź przez Anglię, w skrzyniach lub beczkach, mających mieścić co innego. Duch ludności pruskiej i część dworu berlińskiego budziły w nas słuszne podejrzenia. Gdyby w tej chwili wojna była wybuchła, niezawodnie Prusy, które w następnym roku trzymały się z nami razem, byłyby wystąpiły przeciw nam.

O wszystkiem co wtenczas się działo, zostałem uwiadomiony przez ministra spraw zagranicznych p. Senft-Pilsach. Minister ten po większej części winien był wyniesienie swoje Francyi.

Będąc posłem saskim do cesarza Napoleona, znalazł u niego łaskawe przyjęcie; a trzeba wiedzieć, że w owej epoce powodzenie ajenta dyplomatycznego w Paryżu robiło go od razu ministrem spraw zagranicznych we własnym kraju. P. Senft był w r. 1811 i do końca 1812 r. pozostał gorliwym stronnikiem systematu francuskiego. Z resztą człowiek ten miał charakter słodki i ujmujący układ. Stosunki nasze były jak najlepsze, aż do chwili w której porwany zapałem patryotycznym, ściganym później przez monarchów jak zbrodnia, a podniecanym z razu jak cnota — uznał za powinność opuścić swego pana wiernego Francyi, i poświęcić się temu, co w ówczas nazywało się ojczyzną niemiecką.

Jadąc do Polski, szedłem niejako za wolą przeznaczenia. Misya ta była mi przepowiedzianą przed czternastą laty. Szczegół ten zasługuje na wzmiankę. Mianowany w roku 1797 sekretarzem legacyi w Szwajcaryi, jechałem do Bazylei, z całą skromnością republikancką, bo dyliżansem sztrasburskim. W powozie tym dostałem za towarzyszów trzech szlachciców polskich wracających z Paryża, dokąd byli wysłani przez tajemny patryotyczny związek w celu uproszenia pomocy przeciw swoim ciemiężcom. Republika francuska niebyła wtedy w możności zaspokojenia ich życzeń. Zaprzątnięta wewnętrznemi niesnaskami, zanadto obawiała się koalicyi wielkich mocarstw, ażeby chciała takową wywołać przez rzucenie się w awanturnicze przedsięwzięcie. Zatem choć deputowani polscy wracali do swoich z czczemi słowami i mglistemi obietnicami, nieprzeszkadzało to, że wieźli ze sobą niewyczerpany skarb w nieszczęściu— nadzieję. Bywają wreszcie chwile, w których rzeczy najniepodobniejsze zdają się być podobnemi; bywają i ludy wierzące we wszystko. Szczęśliwymi mogą się nazwać w niedoli ci, co wiary w przyszłość nietracą! wiara taka sama przez się jest środkiem zbawienia.

Taką była Polska i taką stała się na powrót. Przestawszy istnieć pod własnym rządem; podzielona między różnych panów, zawsze tworzyła jeden naród w moralnem znaczeniu. Ludność jéj ujarzmiona i pokawałkowana, pomimo demarkacyj zaborczych, tworzyła ciało jednolite, opierające się usiłowaniom rozbicia.

Rozbiór Polski, od samej młodości mojéj napełniał mię wstrętem wzmagającym się z latami. Jednozgodność uczuć między owymi trzema wysłańcami polskimi a mną, ułatwiła poznanie się. W rozmowie poufnej zapalona wyobraźnia nasza uniosła nas w wysokie sfery. Marzyliśmy o karze niebios spuszczonej na autorów niecnego dzieła, widzieliśmy Polskę wskrzeszoną, Francyę podającą jéj rękę i posyłającą swego reprezentanta do Warszawy. Wybór posła niekłopotał nas ani trochę, miał być nim sekretarz legacyi udający się w tej chwili do Bazylei. Marzenia te zdawały się jednak sprawadzać w r. 1811. Polska miała cień bytu; nowe państwo wyszło z jéj gruzów, a ja byłem akredytowany jako poseł francuski przy tém państwie. Za przybyciem zaś do Warszawy, trzej najpierwsi Polacy, którzy mię powitali, byli właśnie owi towarzysze podróży w dyliżansie strasburskim. Wszyscy trzej należeli oni do nowego rządu; jeden był w wojsku, jenerał Wodzyński; dwaj drudzy w służbie cywilnej: Kochanowski jako radca stanu, a Wojda jako referendarz.

Miałem rozkaz nietracić czasu i pospieszyć na zajęcie posady, zwłaszcza, gdy w obec sytuacyi bardziej natężonej niż sobie wyobrażano w Paryżu, niebyło ani chwili do stracenia. Mimo tego pomiędzy posłami zagranicznymi rezydującymi w Dreznie, natrafiłem na kilka dawnych znajomości, jak książe Paweł Esterhazy, jenerał Kanikow i p. Pfeffel, którzy mię jak najlepiej przyjęli. W takim przypadku pośpiech z mej strony byłby obudził ich podejrzenia; jakoż zatrzymałem się dni kilka, aby stawić się na ich zaprosiny. Zwiedziłem przytem osobliwości drezdeńskie, i urocze okolice Szwajcaryi Saskiej.

Wyjechałem nakoniec i na bitym gościńcu zrobiłem pierwsze postrzeżenie wyraźnego kontrastu między charakterem niemieckim a słowiańskim. W liczbie ulepszeń jakie długi pobyt Francuzów zaprowadził w niemieckich zwyczajach, jedno z najniewinniejszych i najpożyteczniejszych było nadanie żywszego ruchu pocztom wozowym. Mimo tego saskie pocztyliony zostali przy starym nałogu; naprożnoś krzyczał, groził, klął, obiecywał bajeczne kije i bajeczne tryngelty: nic niepomagało. Jeneralna dyrekcya poczt dała mi konie kuryerskie; jednakże dopókim był w Saksonii wlókłem się jak za marami; dopiero dotknąwszy ziemi polskiej zacząłem prawdziwie jechać. Zdawałoby się, że sto mil przedziela ostatnią pocztę saską od pierwszej stacyi pocztowej polskiej; taż sama różnica zaszła we wszystkiem tak pod względem fizycznym jak moralnym. Tu już inni ludzie i inne konie. Zamiast niezgrabnych, dużych szkap, w ciężkich szorach, gnących się pod ciężarem opasłych pocztylionów, ujrzałem brykające małe koniki w lekkiej powiązanej sznurkami uprzęży, poganiane przez źle ubranych lecz zwinnych i ochoczych jak ich konie, pocztylionów. Uważałem także, iż kiedy w innych krajach płacąc za więcej koni, mniej ich dostajesz, w Polszcze dają ci większą liczbę, niż ta, za którą płacisz. Nieraz też w ciągu téj drogi musiałem prosić się moich woźniców, aby wolniej jechali. Słowem od granicy do Warszawy leciałem ciągłym galopem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zamiast pojednać.

„Nowe zasady zapewniające lepszą przyszłość zaledwie wyrzeczonemi zostały, a już szczególniej też od nastania teraźniejszego ministeryum okazało się jasno, że nietylko nie zaniechano kierunku centralizacyjnego, lecz owszem nowemi siłami i nowemi środkami podjęto takowy:

„W niektórych krajach, co się tyczy uznania praw narodowości, co się tyczy osłabienia systemu centralistyczno-biórokratycznego, nie zrobiono ani jednego kroku do jakiejbądź zmiany, i owszem powstrzymano całkiem wyraźne rozporządzenia cesarskie, jak np. ustanowienie języków krajowych w szkołach, i nie wprowadzono takowych w życie. Kierunek ten okazał się jasno i wyraźnie w działaniu ministeryum i rządu i znajduje nareszcie swój wybitny wyraz i w patencie z lutego, który ma być przeprowadzeniem zasad wypowiedzianych w dyplomie, a mianowicie uchodzić ma za odpowiedni historycznej prawnej świadomości różnic zachodzących między królestwami i krajami.

„Wprawdzie królestwu węgierskiemu dostały się w udziale większe pod względem administracyjnym i politycznym, a także i narodowym koncesye, aniżeli wszystkim innym krajom. Zawdzięcza on je osobliwie swojemu szczęśliwszemu stanowisku, a powiedzmy raczej, energicznej wytrwałości swoich mężów stanu, którzy tam aż do ostatniej chwili krok za krokiem bronili praw ojczyzny swojej. Pomnąc jednak na uczucia, jakie mógł mieć lud węgierski wychodząc z owych ciemnych strasznych czasów, które, jakto uznano, pozostawiły uciążliwe dziedzictwo różnego złego, to wyznać przyjdzie, że Węgry rychło przyszły do poczucia i zrozumienia, iż nie nadeszła chwila pojednania, owego pojednania opartego na słuszności i wolności, że prędzej czy później wszystkie prawa ich mogłyby być zagrożone, a nakoniec, że na teraz pierwszem zadaniem ich musi być obrona przeciw coraz bardziej zagrażającemu kierunkowi centralizacyi.

„I stało się, że tam, gdzie miano dążyć do pojednania, do pogodzenia się, walczono i odpierano. Za środki do tej walki i za warowną pozycyę obronną wybrali sobie Węgrzy fanatyczne obstawanie przy swojej węgierskiej legalności konstytucyjnej. Niechcę oceniać wyboru tych środków; ale to niezawodna, że w bronieniu praw swoich narodowych, w usiłowaniu około przerwania centralizacyi i skierowania losów Austryi na inną kolej, Węgrzy byli przewodnikami tych wszystkich, którzy w państwie austryackiem chcą także swojej samoistności, swojej narodowości i prawom ztąd wypływającym zjednać znaczenie. (*oklaski z prawicy*). O tyle, panowie, jesteśmy solidarnie związani z losami Węgier, i w tym duchu miliony głosów podnosić się będą od Zagrzebia do Pragi (*oklaski z prawicy*).

„Dla tego, panowie, jako ważną, jako pierwszą przyczynę teraźniejszych wypadków uważać muszę przedewszystkiem system i kierunek postępowania obrany. Nikogo zadziwiać nie powinno, że za pierwszym zabłyskiem swobodnej epoki przedewszystkiem uczucie narodowości silnie i potężnie głos podniosło. Bardzo trafnie powiedział jeden z poprzednich mówców, to jest szanowny pan Rieger, że silny prąd uczucia narodowości jest jednem z najważniejszych znamion epoki naszej, i że uczucie to potężnie trybami swemi zaczepia dziś o wszystkie polityczne stosunki. W Austryi zaś, gdzie walka ta nie przedstawia się między afirmacyą a negacyą ważności tego uczucia, gdzie obustronnie jest afirmacya, gdzie na nieszczęście niemieckie i nie niemieckie uczucia narodowości wzajemnie się z sobą spotykają i walczą, pytanie to musi oczywiście daleko groźniejszą przybrać cechę. Obozy są oznaczone wyraźnie. Po jednej stronie wszystko co niemieckie, po drugiej wszystkie nie niemieckie żywioły. Od tego solidarnego trzymania się z sobą wszystkich słowiańskich i węgierskich żywiołów jeden tylko głos okazał się być odszczepieńcem, a niestety słyszeliśmy go wczoraj. Nie odpowiem nic wszakże panu mówcy, zwłaszcza co się tyczy jego przeciw nam wymówek, przekonany bowiem jestem, że nie nasze tu forum (*oklaski z prawicy*). Mam nawet prawo wierzyć, że ksiądz Biskup ma toż samo przekonanie, a przynajmniej, że je mieć powinien (*oklaski z prawéj*). To mu tylko chciałem powiedzieć, że wyrok Salomona dobrze znany, ale tym razem takiby ze sporu wypadł skutek, że dziecko dostałoby się obcemu. (*oklaski z prawicy*). Mylnem byłoby także, panowie, mniemanie, jakoby prawdziwa wolność dała się pogodzić z ujarzmieniem i uciskiem uczuć wrodzonych. Wolność może być wprawdzie uporządkowaną, ale nie może być w tym lub owym kierunku wyzyskiwaną. Niebawem rok minie od nadania dyplomu październikowego. Od lutego posiadamy konstytucyę, a do dziś dnia, panowie, całej ludności, dzieciom w szkole, dorosłym w publicznych stosunkach życia narzucanym bywa obcy język, a miłość ku rodzinnej mowie, pragnienie jej policzane bywa za winę, nawet za zbrodnię! (*oklaski z prawicy*). Jak się zgadza taka potworność, któréjby nigdy i nigdzie nie znalazł, wyjąwszy krajów podzielonej Polski, wyjąwszy słowiańskich krajów Austryi, jak się to zgadza z prawem i wolnością? (*oklaski po prawicy*).

„Jak się zgadzają takie wypadki jakie niedawno zaszły w Krakowie, takie postępowanie jak tamecznego dyrektora policyi, z wolnością konstytucyjną (*oklaski z prawéj*) i jakżeby mógł nareszcie wzbudzić zaufanie w ludach system, który wymaga aby podobne istniały stosunki. Nakoniec pozwólcie mi Panowie z jednego jeszcze punktu widzenia kwestyę tę obejrzeć.

„Na centralizacyi, na powolnej unifikacyi chcą zbudować przyszłość Austryi. Czego bezwzględna i ślepa samowola niemogły przywieść do skutku, to chcą próbować z lepszem szczęściem na drodze konstytucyonalizmu (*oklaski z prawej strony*). Prawo udziału w prawodawstwie, w zawiadywaniu finansami, a nakoniec udziału w aktach rządowych, ma być nagrodą dla tych wszystkich, którzyby się przeniewierzyli swojemu stanowisku autonomii i samoistności (*oklaski z prawej*). Ma to być wspólną rolą, na której się wszyscy zbierają, aby zwolna swoje odrębne cechy zacierać. Niechaj nikt nie powie, że tak nie jest, niechaj nikt nie powie, że przepisy konstytucyi mogą dać tej lub owej dążności trwałą podstawę; niechaj nikt nie wspomina o tem, że przy każdej wzmiance patentu lutowego jest także mowa o dyplomie październikowym, że ile razy przychodzi uzasadnić konieczność rządu centralistycznego, jest także mowa o autonomii. Dobre to, aby ukoić dzieci. Tak często dzisiaj przytaczana idea Wielkiej Austryi, którą właściwie nazwaćby przystało Niemco-Austryą (*oklaski z prawej*), pozostaje przecież wyrazem mającej wszystko przesiąknąć centralizacyi.

„Nic bowiem z tego wszystkiego co duch ludzki porusza, nie da się wstrzymać przecież w jednym danym punkcie, a w każdym obranym kierunku każdy krok bywa powodem i przyczyną nowego kroku, aż dopóki cel nie zostanie dopiętym.

„Czyż tego nie dowodzą obecne wypadki? Zaledwie wstąpiono na kolej, a już ministeryum i wszyscy, którzy chcą iść w kierunku centralistycznym, muszą się chwytać nie zasługującej na wiarę fikcyi, że bez względu na wypowiedzianą otwarcie odmowę reprezentacyi większej połowy monarchii, reprezentacya innej części uchodzić ma za reprezentacyę całości; że reprezentacya ta ma mieć prawo nakładać nowe powinności pieniężne na kraje niereprezentowane, a nawet że może zmienić konstytucyę. Nie po temu chwila wypowiedzieć zdanie moje, jakby się dało na drodze federacyjnej zabezpieczyć prawa i wolność.

„Dla zadania mego dostatecznem jest wskazać niemożebność dojścia w Austryi do nowoczesnej centralizacyi państwa, a przynajmniej okazać winienem, jak strasznych musianoby użyć środków, chcąc cel ten osiągnąć.

„Historya krwawo zapisała nagrodę, jaką Francya zapłaciła za osiągnięcie swojej centralizacyi.

„Jesteśmy teraz świadkami opozycyi, na jaką napotykają centralizacyjne dążności włoskie, a przecież w obu krajach części ich są jednorodne, zbliżone do siebie wspólnością języka, wspólnością tradycyj. Jakżeż jednak będzie tu w Austryi, gdzie oprócz rozmaitości interesów lokalnych i zwyczajowych, nadto jeszcze zaczepione uczucie narodowości reprezentowane będzie w walce. Porównanie to zdaje mi się wystarczać dla wskazania, jak niepodobnem jest zadanie, które sobie ministeryum w kierunku centralizacyi postawiło, a ponieważ w interesie kraju który reprezentuję, jakoteż w interesie całej monarchii, uważam za szkodliwe popierać rząd w tym kierunku dalej, gdy następnie niemogę bynajmniej uznać kompetencyi tej Rady państwa w kwestyi węgierskiej, zatém muszę głosować zarówno przeciw wszelkiej odpowiedzi na adres, jakoteż i przeciw osnowie adresu przez komisyę przedłożonego.“ (*Oklaski z prawej strony*).

Królestwo Polskie.

Otrzymaliśmy już dzienniki petersburgskie w których ogłoszone zostały srogie ukazy i rozporządzenia tyczące się prowincyj Zábranych, rozporządzenia o których pisaliśmy w *Czasie* z 30, 31 sierpnia i 1 września, podając ich treść i motywowany wstęp do jednego z dwóch ogłoszonych ukazów, stanowiącego sądy policyjne czasowe w guberniach Zachodnich to jest w prowincyach Zabranych. Zamieszczamy dzisiaj dosłowną osnowę pierwszego ukazu, ogłoszonego w *Gazecie Senackiej* w N° 64 z 9 (22) sierpnia a zawierającego rozporządzenie o środkach wojennych mających być przedsiębranemi w guberniach Zachodnich to jest na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Brzmi on:

„Rozporządzenie o środkach wojennych jakie mają być przedsiębrane w niektórych okolicach gubernij Zachodnich.

„W skutek nieporządków ciągle rosnących w guberniach Zachodnich, J. C. M. Cesarz osądził za stósowne, aby wypracowano w komitecie ministrów przepisy na przypadek gdy będzie potrzeba ogłosić stan wojny w niektórych okolicach tych prowincyj. W wykonaniu tej najwyższej woli i biorąc na uwagę istniejące ustawy względem praw powierzonych dowódzcom wojsk w miejscach ogłoszonych w stanie wojny, komitet uznał za niezbędne przedstawić następujące przepisy:

I. Specyalne prawa i rozległa władza będą nadane naczelnikom wyższym w guberniach Zachodnich. Gdy jednak między temi guberniami, witebska, mohilewska i mińska nie podlegają władzy jenerał-gubernatorów nie przyłączając ich do jeneralnych gubernatorstw najbliższych, gdyż to z powodu odległości gubernij tych od Wilna i Kijowa (siedliska jeneralnych gubernatorstw P. R.), przedstawiałoby wielkie niedogodności w trudnych okolicznościach teraźniejszych i utrudniało by czynność jenerał-gubernatorów których okrąg jest już i tak dość rozległy, — komitet ministrów uważał za rzecz stósowniejszą, aby w razie ogłoszenia w stanie wojny niektórych miejscowości w guberniach witebskiej, mohilewskiej i mińskiej mianować w tych guberniach gubernatorów wojennych tymczasowych, poddając pod ich władzę gubernatorów cywilnych.

II. Jenerał-gubernatorowie są upoważnieni do ogłoszenia z swej własnej władzy stanu wojenny w okolicach i miejscowościach w których uznają środek ten za konieczny, i nie będą do tego potrzebowali pozwolenia Cesarza. Następujące przepisy są ustanowione dla miejscowości i okolic w stanie wojny, a jenerał-gubernatorowie i gubernatorowie wojenni tymczasowi są obowiązani do ich wykonania:

1) Wyższy naczelnik kraju, to jest jenerał-gubernator lub gubernator wojenny tymczasowy, może odjąć urząd wszelkim urzędnikom jakiejkolwiek administracyi, ograniczając się tylko na zawiadomieniu ich o tem.

2) Wyższy naczelnik kraju może złożyć z urzędu i stawić przed sąd każdego urzędnika policyi wiejskiej i miejskiej bez wyjątku.

3) Wszyscy mieszkańcy, wszyscy urzędnicy wojskowi i policyjni podlegają sądom wojennym.

4) W miejscach ogłoszonych w stanie wojny, oskarżeni o zdradę, bunt, nieposłuszeństwo otwarte władzom wojskowym lub cywilnym, albo o podburzanie do tych zbrodni, chociażby nie nastąpiło powstanie; oraz wszyscy obwinieni o gwałty, rozbój, morderstwo, kradzież, podpalanie, wszyscy bez wyjątku podlegają sądom wojennym, które zastósują do winnych kary przepisane ustawami karnemi wojskowemi w czasie wojny.

5) Wyższy naczelnik kraju zatwierdza wyroki sądów wojennych i nakazuje ich wykonanie.

6) Wyższy naczelnik kraju mianuje własną władzą naczelnika wojennego w każdéj miejscowości ogłoszonéj w stanie wojny.

7) Naczelnik wojenny winien utrzymać mieszkańców w zupełnem posłuszeństwie, zapobiedz szkodliwym podżeganiom i wszelkiéj manifestacyi zewnętrznéj okazującéj brak uszanowania dla rządu i władz.

8) Naczelnik wojenny wydali z miejsca ogłoszonego w stanie wojny cudzoziemców, ludzi żyjących w próżniactwie i osoby podejrzane.

9) Naczelnik wojenny odeśle do miejsc urodzenia lub miejsc w których są zapisani wszystkie osoby bez stałego zatrudnienia i bez stałych środków utrzymania, a za granicę cudzoziemców nieopatrzonych legalnemi pozwoleniami pobytu. Ktokolwiek ukryłby takie indywidua, będzie karany za nieposłuszeństwo.

10) W każdéj miejscowości w któréj ogłoszono stan wojny: *a*) Zabronione jest zgromadzać się bez potrzeby na ulicach i placach publicznych; na wezwanie władz policyjnych lub wojskowych każde zgromadzenie winno się rozejść, a w razie nieposłuszeństwa temu rozkazowi, po trzechkrotnem wezwaniu, zgromadzenia będą rozpędzane siłą. *b*) Wszelkie procesye, prócz ustanowionych przez kościół, są zakazane, a o tych duchowieństwo winno naprzód zawiadomić policyę w celu aby przedsięwzięła stósowne środki dla zapobieżenia nieporządkom. *c*) Wszelkie zebrania w lokalach publicznych lub w domach prywatnych, gdy zostaną uznane szkodliwemi przez władzę miejscową, winny się natychmiast rozejść. *d*) Według rozporządzeń miejscowéj władzy, sklepy, szynki, kawiarnie winny być zamykane w godzinach oznaczonych (otwieranie nie nakazane). *e*) Policya miejscowa i patrole mają prawo zatrzymywać tych, których uważają za podejrzanych i oddać ich władzom wojskowym. *f*) W razie oporu siła zbrojna nie jest odpowiedzialna za następstwa, gdyby była znagloną użyć broni.

III. W niemożności wyliczenia wszystkich środków jakie za sobą pociąga stan wojny, mieszkańcy będą zawiadomieni. iż wszelki rozruch wywoła użycie środków energicznych i nadzwyczajnych przeciwko każdemu który w nim wezmie udział.

Postanowienie to komitetu ministrów zostało zatwierdzone 5 (17) sierpnia przez J. C. M. Cesarza i ogłoszone ukazem Senatu rządzącego z dnia 9 (22) sierpnia, w numerze 62 *Gazety Senackiéj*.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że aresztowani w dniu wczorajszym przez policyą, z rozkazu JE. fmp. bar. Bamberga wszyscy na wolność wypuszczeni zostali. Dodać przytem winniśmy, że przedstawienie zajść wczorajszych w dzisiejszym numerze „Krakauer Zeitung“ niezgadza się pod wielu względami z zeznaniem obywateli złożonem Feldmarszałkowi, na które świadkowie naoczni przysięgę ofiarują.

— Oskar Becker który zrobił zamach na życie króla Pruskiego, założył rekurs przeciw orzeczeniu prokuratora w Bruchsal w Badeńskiem, który sprawę jego przesłał zwykłym sądom przysięgłych. Becker utrzymuje, że zamach jego należy do rzędu zbrodni politycznych, a nie zbrodni prostego zamachu na życie, jak to prokurator utrzymuje. Idzie Beckerowi o to, aby go nie poczytano za prostego zbrodniarza, a może też i o to, aby go jako królobójcę ukarano śmiercią, nie zaś więzieniem jako godzącego na życie cudze.

— O zadziwiającem zjawisku donoszą dzienniki indyjskie, jakie się się zdarzyło 9 marca na wyspie Simo, należącéj do archipelagu Batu na zachodniéj stronie Sumatry. Wyspa ta miała 1015 mieszkańców zamieszkałych w 120 domach. Wieczorem tego dnia dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, a mieszkańcy w obawie zawalenia się domów, które się porysowały, wynieśli się na otwarte powietrze. Niebawem usłyszano zdala od morza straszny kilkakrotny łoskot i huk i ujrzano zdala na morzu słup wody zbitéj w pianę, wzniesiony do góry i z szybkością błyskawicy pędzący ku wyspie. Za tym słupem wodnistym, ciągnął takiż drugi i trzeci, i olbrzymie te fale wpadły na raz na wyspę porywając wszystko, ludzi, zwierzęta, drzewa, domy. Tak jak przyszły tak ustąpiły, a po nich została wyspa zorana do głębi, zawalona odłamami skał, bez ludzi, drzew i domów. W miejscu gdzie się znajdował sprawozdawca, który donosi o tem do „Overland Singapore free Press“, z 282 osób, 76 ocalało; na innych miejscach stosunkowo mniéj zginęło. W ogóle woda uniosła z sobą 675 stałych mieszkańców, nie wiadomo bowiem ilu było obcych przypadkowo w téj chwili tam bawiących; 96 domów zostało obalonych lub porwanych wodą, a parki, ogrody, plantacye zupełnie z drzew ogołocone.

— Według nadeszłéj z Wenecyi depeszy telegraficznéj z d. 2 b. m. zapadł dniem poprzednio wyrok w procesie o przeniewierzenie się przedsiębiorców w kontraktach z administracyą morską. Przypominamy, że szło tam o najem statków do odbywania straży morskiéj, za co skarb płacił przedsiębiorcom, a ci niedostawili wymaganéj liczby statków. Z obwinionych jeden skazany został na trzy lata więzienia, czterech na dwa lata, a jeden na miesiąc; sześciu dla braku dowodów uwolniono.

— *Journal des Débats* zaprzecza doniesieniu o zamęściu panny Wyse-Bonaparte z jenerałem Türr, a to na mocy listu samego Türra.

— *Pesti Naplo* donosi, że w Teplicach pod Trenczynem, Węgrzy wyprawili bawiącym tam na kąpielach Polakom w d. 22 sierpnia wspaniałe przyjęcie i i obiad na sto osób, a to odwdzięczając się za okazaną przez gości polskich grzeczność i uprzejmość podczas nabożeństwa żałobnego tamże po ś. p. księciu Adamie Czartoryskim.

— Jutro we środę dnia 4 września, Ś. Rozali panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 3 września. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę tutejszą należy do największych, bo wynosił około 4,000 korcy tak pszenicy jak i żyta. Chęć kupna w niczem nie zmiejszyła się i z łatwością dawano ceny przeszłotargowe. Sprzedano już około trzech czwartych części po cenach dawnych stałych, a pod koniec targu, kiedy większe jeszcze niż po teń czas obowiązano się dostawić partye, ceny zaczęły się chwiać lubo, pokup bynajmniéj nie ustawał. Pszenicę płacono w miarę jéj gatunku po 30, 33 i 35 złp. a wyborowe ziarno 36, 37 do 37½ złp. Żyto 18, 19, 20, celniejsze zaś 21 do 22 złp. Mimo znacznego dowozu na gotowe, sprzedano także wiele pszenicy i żyta na umowy z obowiązkiem późniejszéj dostawy, a utrzymaniem dotychczasowych cen. Dzisiaj na targu krakowskim oprócz zboża zwiezionego z Królestwa Polskiego, przybyło także wiele z Galicyi koleją jakoteż z bliższych okolic na kołach. Sprzedaż szła spiesznie a mimo obfitości dowozu, zaledwie ceny o 25 do 50 centów na korcu zniżyły się w stosunku do targów w przeszłym tygodniu, gdyż kupujących była znaczna liczba. Niemal wszystko wysprzedano tak w miejscu jakoteż obcym młynarzom, przedsiębiorcom i kupcom zbożowym.

Kraków 3 września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·02
Żyto	„	3·50
Jęczmień	„	2.35
Owies	„	1·30
Kukurydza	„	4·00
Ziemniaki	„	1·19
Siano	(za cent.)	0·75
Słoma	„	0·70

Tarnów 30 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·88
Żyto	„	3·10
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·20
Tatarka	„	3·00
Ziemniaki		0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękie	„	7·00
Siano	(za centnar)	1·60
Mięso wołowe	(za funt)	0·14
Okowita	(za masę)	1·25

Wrocław 31 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	87-91	82	70-76
„ żółta	87-89	82	70-76
Żyto	59-61	57	52-55
Jęczmień	45-47	43	38-40
Owies	24-26	22	19-20
Groch	53-56	50	44-47
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	206	197	177
Rzepak zimowy „	195	186	177
„ jary „	172	162	150

Gdańsk 31 sierpnia. Pogoda zmienna, częste deszcze a nocy chłodne jak w jesieni. Wiatr po większéj części zachodni i południowo zachodni.

Podług doniesień z Anglii targi tamtejsze nie uległy żadnéj znacznéj zmianie. Za ziarno krajowe świeże i stare osiągano ceny zeszłego tygodnia, zagraniczne było zaniedbane. Pogoda prawie ciągle piękna i żniwo bystro pomyka ku północy. Ziarna nowe w ogólności dobréj kondycyi i wysokiéj wagi a producenci pomimo prac rolnych dowożą je w znacznéj ilości na targi.

W Irlandyi zbiory mierne. W ostatnich czasach mieli częste deszcze, które jeśli ziarnu niezaszkodziły, wzbudzają wielką obawę o kartofle, gdyż choroba kartofli jest tam dość powszechna a przy zbytniéj wilgoci silniéj się rozwija. Podług wczorajszéj depeszy na targu londyńskim pszenica krajowa przynosiła najwyższe ceny poniedziałkowe, zagraniczna była więcéj żądana.

We Francyi produkcya krajowa mało jeszcze dostarcza nowego zboża i lubo takowe dobry miało odbyt, jednakże ziarno importowane odegrywało najważniejszą rolę w tranzakcyach tego tygodnia. Ruch w ogólności był bardzo ożywiony i w Anglii robiono nowe zakupy na rachunek francuzki.

Na naszym placu tranzakcye przez większą część tygodnia, nie były ożywione, ponieważ przy słabem usposobieniu targów angielski tutejsi exporterowie nie znajdują zachęty do spekulacyi. Zakupy dla Francyi, podtrzymywały jedynie ruch naszych targów, i niekiedy chwilowe wzmocnienie cen wywołały. Od dwóch dni jednakże notowano stanowcze polepszenie; przy dobréj ochocie do pokupu ceny pszenicy podniosły się od 10 do 20 na łaszcie.

Żyto przez cały tydzień miało łatwy odbyt po wzmagających się cenach, które dziś o 15 guld. podwyższenia na łaszcie zyskało.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie:

1775 łasztów pszenicy, z tych 520 ł. z Polski, z spichrzów 775 ł. 665 ł. żyta, z tych 50 ł. z Polski, ze spichrzów 540 ł. jęczmienia, 40 ł. grochu, 33 ł. rzepiku.

Drzewa sprzedano:

3,500 belek i murłat $^{12}/_{13}$ $^{10}/_{10}$ 26 stóp 7½ sgr. za stopę kub., 300 okrąglaków $^{14}/_{14}$. 43 po 6½ tal. 2000 okrąglaków $^{10}/_{10}$. 40 po 70 duk. za kopę; 1900 okrąglaków $^{14}/_{14}$ 44 po 625 ł. za kopę; 2000 okrąglaków $^{11}/_{11}$ 40 75 duk. za kopę. 2000 belek $^{12}/_{13}$ 24 7½ za stopę kub. 1860 okrąglaków 96 ½ duk. $^{12}/_{13}$ 40 za kopę; 397 okrąglaków $^{13}/_{13}$ 43' po 85 duk. za kopę; 5000 skepsów 16 groszy za stópę kub,

Przebyło Toruń:

261¼ ł. pszenicy, 49 ł. żyta 18 ł. rzepaku, 1181 cet. syropu 275 lnanych kuchów.

Stan wody 6' pod 0.

Płacono za łaszt	wagi holl.		guld. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica	od 12½	do 124	od 440	do 495	229	233	36	24	41	11
„	„ 125	„ 12 7/8	„ 490	„ 520	235	240	40	28	43	14
„	„ 128	„ 131	„ 500	„ 570	241	247	41	23	47	22
„	„ 132	„ 13 1/5	„ 570	„ 615	249	253	47	22	51	14
Żyto st.	„ —	„ 125	„ 312	„ 325			27	1	29	5
Żyto św.	„ —	„ 125	„ 33)	„ 339	235		29	20	30	17
Groch	„ —	„ —	„ 312½	„ 345	—	—	27	2	31	2
Raps	„ —	„ —	„ 570	„ 618	—	—	50	4	55	1

Kursa zamian: Londyn 6,20¼. Hamburg 150. Amsterdam 141.

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 2 września. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomości z neapolitańskiego: Donoszą z Beneventu, iż reakcyoniści wypędzeni z sąsiednich prowincyj, zajęli kilka miasteczek w Benevencie. Posłano tam oddziały wojska i gwardyi narodowej, aby ich otoczyć. W powiecie Matese, są jeszcze zaburzenia. Obawiają się napadu band rozbójników z rzymskiego. W kilku miejscach (jakiej prowincyi?) wylądowały drobne bandy. Według wiadomości ze Sora z 30 sierpnia, wyprawa przeciwko bandzie Chiavonego została bez skutku, gdyż jéj nigdzie znaleść nie było można. O wyprawie przeciw Censilo nie ma jeszcze wiadomości.

Wenecya 2 września. Według wiadomości tu odebranych z Rawenny, miało być kilku żołnierzy, którzy eskortowali zbiegów wojskowych, przyjętych strzałami przez włościan w okolicy Villa-nuova nad Montone (mała wioska o parę mil od Ravenny P. R.) jeden żołnierz został zabity, a dwóch raniono. Z Ravenny posłano oddział żołnierzy i gwardyi narodowej do Villa-nouva.

Dubrownik (Raguza) 2 września. Omer pasza zawiadomił urzędowo władze tureckie, iż z dniem wczorajszym rozpoczęły się działania wojenne przeciwko powstańcom hercegowieńskim. Równocześnie jednak obiecuje działać z wszelką ogłędnością. Wczoraj miała się odbyć w Bergatto niedaleko Dubrownika narada naczelników okręgowych z kajmakamem z Trebini.

Dzisiaj miały się rozpocząć dalsze obrady nad adresem w Izbie niższéj Rady Państwa. Liczebne siły dwóch ogólnych stronnictw, centralistycznego i autonomicznego, nie dozwalają wątpić, jaki będzie rezultat głosowania.

W Węgrzech komitaty niektóre już przystąpiły do protestacyi komitatu peszteńskiego przeciw rozwiązaniu sejmu, a ponieważ i rady gminne znaczniejszych miast przyłączają się do tego kroku, zdaje się więc, że wszystkie kongregacye komitatowe i miejskie, które pójdą za przykładem kongregacyi peszteńskiéj, również jak tamta rozwiązanemi zostaną. Zdawać by się powinno, że pomienione korporacye pragną zostać rozwiązanemi, aby uniknąć nadal koniecznéj sprzeczności między wiernością konstytucyi przez nie uznanéj i w któréj imieniu dotąd urzędowały, a owym porządkiem rzeczy, jaki w przyszłości nastąpić może.

Z Niemiec niemasz żadnych ważnych doniesień. Dzienniki zajęte sprawami zagranicznemi, albo też ze spraw wewnętrznych drobiazgowemi rzeczami nie zasługującemi na wzmiankę, jak np. zakończeniem kryzys ministeryalnéj w Hanowerze, zjazdem prawników, i t. d.

W Warszawie od czasu objęcia zarządu przez nowego Namiestnika zaczęło się łagodniejsze wykonywanie dawnego systemu, lecz żadna w nim nie zaszła zmiana i nie ogłoszono żadnej nowej reformy. Nie wiemy, na jakich podstawach *Monitor* francuzki zapewnia, iż jenerał Lambert przywiózł różne ukazy z nowemi reformami, a mianowicie ustawę względem małżeństw mieszanych, iż dzieci z małżeństwa, w którem jedna strona jest greckiego wyznania, nie będą z obowiązku w greckiej religii wychowane, oraz ustawę względem uorganizowania sądu kasacyjnego, co zresztą po zniesieniu senatu jest rzeczą konieczną. Obie te ustawy, jakkolwiek potrzebne, nie są jednak żadną znakomitą reformą i nie zaprowadzają żadnej zmiany w systemie; co się zaś tyczy słów *Monitora* o autonomii Królestwa Polskiego pod względem zarządu, prawodawstwa i skarbu, to i dzisiaj jest *pozór* tej autonomii, lecz istota być nie może bez konstytucyi; dotychczasowa zaś pozorna odrębność zarządu i prawodawstwa nie przeszkodziła, że zaprowadzono w Królestwie kodeks karny rosyjski, dzikością i barbarzyństwem uderzający, usunąwszy kodeks karny francuzki. Co się zaś tyczy dobrych wróżb wyciąganych przez *Monitora* z tego, że jenerał Lambert jest synem Polki, to w tem nie widziemy jeszcze żadnej rękojmi rządu odpowiedniego potrzebom i prawom narodu i zapowiedzenia zmiany systemu, gdyż to zależy głównie od instrukcyj jakie otrzymał i przyjął nowy Namiestnik, a nie od jego charakteru osobistego, który tylko wpłynąć może na lepsze lub gorsze ich wykonanie.

Urywane wiadomości jakie otrzymaliśmy wczoraj z Warszawy donoszą, że w dniu 30 z. m. odbył się tam z wielką uroczystością pogrzeb jednéj z ofiar 8go kwietnia, ranionego wówczas Franciszka Czerwińskiego, urzędnika sądowego; gdy jednak policya nie wmieszała się i uroczystości niezaburzyła, spokojność i porządek w niczém nie zostały przerwane. Przy rozwinięciu ustawy o wyborach do Rad Powiatowych jeszcze za rządu Suchozaneta i Gecewicza, który był Dyrektorem komisyi spraw wewnętrznych, wyłączono zupełnie miasto Warszawę od udziału w wyborach do Rad Powiatowych i Rady Gubernialnéj, a mieszkańcy téj stolicy mają wziąść udział w wyborach tylko do Rady Miejskiéj, lecz termin tych wyborów jeszcze nie oznaczony. — Z prowincyj Królestwa donoszą, że we wszystkich prawie miastach i parafiach odbyło się przy stósownéj uroczystości kościelnéj postawienie i poświęcenie krzyżów na pamiątkę mordów w Warszawie. Uroczystości te postawienia krzyża odbyły się powiększéj części spokojnie, lecz w Krasnymstawie kompania inwalidów na rozkaz miejscowéj władzy wyruszywszy, chciała sprzeciwić się postawieniu tego krzyża i użyła broni palnéj, lecz została przez oburzoną ludność odpędzona i do rzeki wparta. — Otrzymujemy właśnie wiadomość, że w dniu 30 sierpnia ogłoszono Kowno w stanie oblężenia; wprzód już w Wilnie po mordzie 18 sierpnia zaprowadzono stan wojenny.

Okólnik Ricasolego wskazujący, charakter zaburzeń w neopolitańskiém i ich przyczyny, a którego treść podaliśmy, sprawił wielkie wrażenie w politycznym świecie francuskim. Wszystkie dzienniki francuskie nim się zajmują, a półurzędowy *Constitutionnel* mówi, iż okólnik Ricasolego jest dokumentem, na który każdy zwrócić musi uwagę, gdyż oznacza on nową przemianę w nowoczesnéj historyi półwyspu; dokument ten chce dowieść — mówi dalej *Constitutionnel* — iż polityka według któréj postępują ministrowie Papieża, kompromituje ich coraz bardziéj nietylko w oczach Włoch lecz w oczach całego katolickiego świata. — Cesarz Napoleon znajduje się od dnia 30go t. m. w Biarritz.

Zawieszona na chwilę walka w północno-zachodnim zakącie Turcyi, w Hercegowinie i na granicach Czarnogóry, wybuchła na nowo, a na większy rozmiar, wódz turecki Omer-pasza rozpoczął działania wojenne przeciw powstańcom w dniu 1 września, jak doniosła nam wczoraj depesza z Dubrownika. Widać ztąd, że pośrednictwo komisarzy wielkich mocarstw w Mostarze zgromadzonych nie przyniosło żadnego rezultatu. Trudno jednak przypuścić, aby wielkie mocarstwa spokojnie tej walce przyglądały się, tem więcej, że tak dawniej jak i teraz zamiarem było rządu tureckiego i Omera paszy uderzyć nietylko na powstańców hercegowińskich lecz i na Czarnogórę i starać się pokonać to małe lecz waleczne plemie, które przeż długie wieki potrafiło obronić swoją niepodległość przeciw całej potędze osmańskiej. Walka ta w Hercegowinie zapalona, może się rozciągnąć na wszystkie prowincye słowiańsko-tureckie. W ogóle widnokrąg polityczny w Turcyi znowu się zaciemnia, a nadzieje chcących to państwo wtrzymać, położone w nowym sułtanie, znikają zwolna. Listy z Carogrodu z 24 z. m. podane nawet przez dzienniki wiedeńskie, uważają położenie rzeczy w samym Carogrodzie za bardzo groźne i opisują, że reformy zaprowadzone przez nowego sułtana zasadzają się na zreformowaniu ubioru wojska, który będzie przykrojony na sposób francuzki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 3 września wieczór. Dziś na posiedzeniu Izby niższéj Rady Państwa odrzucono projekt do adresu wniesiony przez hr. Clam-Martinica, a uchwalono wielką większością głosów projekt komitetu adresowego bez żadnéj zmiany, odrzuciwszy zarazem wszystkie poprawki do niego wnoszone. Posłowie polscy wstrzymali się od głosowania.

Dubrownik 3 września. Czarnogórcy uderzyli w niedzielę (1go b. m.) na tureckich mieszkańców Podgorycy, lecz zostali odparci. Zwycięscy posłali 28 odciętych głów Czarnogórców do Skadaru do Abdi paszy.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 Września.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	73¼	72¼
Srebro nowe	złr.	135½	134½
Półimperyały rosyjskie	„	11 24	11 8
Napoleondory 20-fr.	„	11 —	10 84
Dukaty holenderskie ważne	„	6 40	6 30
„ austryackie	„	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	68⅓ —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	148	146
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½

Wiedeń 3 Września (telegraf.)

	zł.	c.
5% Metaliki	68	5
5% Pożyczka narodowa	80	90
Akcye banku narod. wiedeńs.	742	—
„ banku kredytowego	174	70
Srebro	135	50
Londyn 10 funt. szterl.	137	10
Dukat pojedynczy	6	50

Wiedeń 2 Września.

		żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.			
5% Metaliki na wal. austr.		63 —	62 90
5% Pożyczka narodowa		81 —	80 80
5% Metaliki na mon. konw.		68 20	68 10
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi		88 50	87 50
5% „ „ węgierskie		68 —	67 25
5% „ „ chorw. słow. ban.		69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie		66 50	66 —
5% „ „ bukowińskie		65 75	65 —
5% „ „ siedmiogrodzkie		65 75	65 25
5% „ „ innych krajów kor.		87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka		90 50	90 —
Listy zastawne.			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ „ 6 letnie		104	103
„ „ „ 10 letnie		98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr.		85 75	85 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie		82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		83 30	83 20
„ „ „ z r. 1839 całe		114 —	113 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%		87 —	86 75
Bilety rentowe Como		17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego		119 25	119 10
„ tryestskie na 4½ %		125 —	124 50
„ żeglugi par. na Dunaju		95 75	95 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.		96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „		37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „		39 25	39 —
„ Księcia Clary „ 40 „		35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „		36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „		36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „		23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „		23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „		15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.			
Akcye banku narod. austr.		744 —	742 —
„ zakładu kredytowego		175 50	175 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju.		432 —	431 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.		1932	1930
„ „ rządowéj		276 50	275 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.		166 50	166 —
„ „ Pardubickiéj		118 —	117 75
„ „ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ „ Południowéj		232 —	231 —
„ „ Galicyjskiéj		146 50	146 —
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	115 50	115 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115 75	115 50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	101 75	101 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	4	137 20	137 —
Paryż 100 franków	7	53 90	53 80
Waluty.			
Cesarskie korony		—	18 85
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		6 54	6 52
„ „ obrączkowe		6 54	6 52
Złoto *al marco*		—	6 50
Napoleondory		10 91	10 89
Suwereny		—	19 —
Fryderyki		—	11 50
Luidory		—	11 18
Suwereny angielskie		—	13 82
Imperyały rosyjskie		—	11 24
Srebro		136 —	135 50
„ kupony		136 50	136 —
Talary związkowe		—	—
Pruskie bilety kasowe.		2 5½	2 4½

Lwów 31 Sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 54	6 46
„ austryacki.	6 56	6 48
Półimperyał rosyjski	11 35	11 20
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 20	80 20
„ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 25
Oblig. indemn. bez kupon.	66 75	65 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 25	80 25

Warszawa 31 Sierpnia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 74
Obligi skarbowe	„	92 —	—
kupon		—	1 60⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	—	14 95
kupon		—	— 11⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		67 50	—

Wrocław 2 Września.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73 5/12	—
Polskie bilety bankowe	85 5/12	—
„ listy zastawne	—	84⅙
Poznańskie listy zastawne 4%	102⅔	—
„ „ „ 3½%	97 11/12	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 31 Sierpnia.

Renta 3%	69	5

Londyn 31 Sierpnia.

Konsole	92¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

z *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 2 do 3 Września.

HOTEL POLLERA. Marya Ślebarska obyw. z Oświęcima. Gurmann Fränkel zawiad. z Chrzanowa. Waleryan Iwański wł. dóbr z Iwonicza. Henryk Karczewski, Jan Kucieński ob. z Królestwa. Konstanty Jakobi ob., Ksawery Bertholdi urz. z Warszawy.

Wyjechali: Antoni Kościcki dyr. namiest., Edward Kiernik apt., Ks. Wincenty Zieliński do Lwowa. Seweryn Dziekowski, Wład. hr. Tarnowski do Warszawy. Edward Radziejowski do Wiednia. Ferdynand Kozubowski ob. do Królestwa.

HOTEL SASKI. Wilhelm i Klementyna Homolaczowie ob. z Zakopanego. Ludwik Wink, Jaworek Aleksander, Dr. Mecherzyński Adam. Róża Jagnińska, Jan Łaźniewski, Stanisław i Paweł Gąsowscy, Jan Dąmbski, Aleksander Skowroński, Kajetan Zagórski, Leopold Czaplicki, Cesław Jastrzębski, Bogdan Pakusiński, Anatoli Maszewski, Jan Piekarski, Łukasz Dąmbski, Józef Paszkowski, Antonina Zagórska, Jozef Löwe, Ostaszewska, Józef Maizel ob. z Królestwa. Aleksander Stanowicz, Kazimierz Zaleski, Bolesław Wiśliczko ob. z gub. Kijowskiéj. Ignacy Kocia z gub. Grodzieńskiéj, Bielecki Leonard, Alfred Henzel słuchacz prawa, Tytus Lewandowski, Wiktor Zbyszewski adwokat, Karol Stroński, Józef Pieńczykowski, Konstanty i Tadeusz Lipowski, Konstanty Dobrowolski kapitan w. ros. z Rosyi. Hipolit Koszutski, Andrzej Miraszewski, Antoni Wałuski, Jan Ciechanowski radca stanu, Józef Nitkowski, Kalinka Julian Dr. med,. Józef Wendorf z żoną, Łukasz Jabłoński, Karol Hess nacz. powiatu, Idnacy Bertrand, Anzeliusz Chmielnicki, Wojciech Pytel ob. z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bogumiła Krajewska ob. z Księstwa Poznańskiego. Grzegorz Romaszkan, Stanisław Grabiński ob. z Królestwa. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika. Przecław Sławiński wł. dóbr z Kleczy. Jan Zbrożek Dr med. z Podola. Włodzimierz Czarnowski ob. z Rosyi. Henryk Połubiński ob. z Litwy. Eugeniusz Brandt nadleśn. z Dąbrownika. Gustaw Romer student, Jakób Chmielarczyk akad. z Jodłownika. Weronika Kamieniecka, Bolesław Czerejski obyw. z Warszawy. Edmund Fechtner kup. z Wiednia. Ksiądz Marcin Chwaliszewski z Wrocławia. Ksiądz Teofil Baczyński ze Szczawnicy. Ksawery Wykowski ze Sułczyna. Adela Madecka ob. z Warszawy. Edward Homolacz właś. dóbr z Balic. Eugeniusz Jordan Stojowski wł. dóbr z Jaszczw. Jan Grudziński ob. z Bobowy. Władysław hr. Stadnicki właś. dóbr z Gorlic. Leon Pilawa Gąsiorowski wł. dóbr z Galicyi. Józef Rylski ob. z Królestwa.

Wyjechali: D. Rokko ajent do Wiednia. H. Chołoniewski wł. dóbr do Paryża. Wasiłowski Antoni obyw., Stołągiewicz Józef urz. do Królestwa. Władysław Bozmanith ob. do Warszawy. Sobierajski Zdzisław ob. do Poznańskiega. Sławiński Cesław wł. dóbr do Kleczy. Zygmunt Sochacki akademik do Opola. Wykowski Ksawery wł. dóbr do Sułczyna Dutkiewicz Walenty radca, Józef Kośmiński ob. do Warszawy. Grzegorz Romaszkan ob. do Galicyi. J. Hrzędzica z żoną do Królestwa. Jakub Chmielarczyk akademik do Galicyi. Gustaw Romer student do Jodłownika.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 484]

Celem zabezpieczenia w dostarczeniu rozmaitych potrzeb dla ck. wojskowego Szpitalu w Bochni na czas od 18 Grudnia 1861 do ostatniego Listopada 1862 odbędzie się

dnia 18 Września 1861

o godzinie 9tej przed południem w tymże szpitalu publiczna licytacya, gdzie również w zwykłych urzędowych godzinach przejrzanemi być mogą warunki licytacyi. Pisemne oferty zostają wyłączone.

Od ck. Komendy wojskowego Szpitalu,
Bochnia 28 Sierpnia 1861. (970-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	329'''64	+14'9	57	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	29 35	10 0	90	Zach. słaby			+ 6'2	+17,4
3	6	28 94	8 0	88	„ „				